Nr 328. Kraków, Środa 21 Lipca 1909. Rok XXVIII.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h. następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Sejmy wobec sytuacyi politycznej w Austryi.

Jeżeli tak się stanie, jak to przewiduje „N. Fr. Presse“, mianowicie jeżeli kwestya dalszej egzystencyi gab. Bienertha rozstrzygnie się w Sejmach krajowych, to stanie się dobrze. Sejmy, lekceważone przez rząd centralny, powinny dać znać o sobie, jako o czynniku politycznym, którego bez narażenia się na bolesne przejścia, obchodzić nie można.

Cała polityka konstytucyjnych rządów w Austryi chroma wskutek tego, że jest n i e s z c z e r ą. Stworzono autonomię krajową, ale już przy urodzinach zastrzyknięto jej truciznę, która toczy organizmy sejmowe. Nie zastanawiano się nad tem, jaką kompetencyę przyznać Sejmom, lecz określając ją, czyniono mentalne restrykcye, jakby ją wrazie potrzeby na korzyść idei centralistyczno-biurokratycznej ubezwładnić i ograniczyć.

Usiłowania nie pozostały bez skutku. Wszystkie, zasadnicze sprawy polityczne, z natury rzeczy należące do zakresu działania Sejmów krajowych, przeniosły się do parlamentu i duszą go w swoich splotach wężowych. Parlament nie ma swobody oddechu; sprawy ogólnego znaczenia, w równym stopniu dotykające interesów wszystkich krajów i narodowości, padają wtłoczone w bagno sporów narodowych, których jedynym, powołanym trybunałem może i powinien być Sejm.

Nieszczerość tkwi także w tem, że dotychczas nie wprowadzono w życie ustaw zasadniczych państwa. Gdyby w pierwszej dobie konstytucyjnego życia zrobiono to, czego duch tych ustaw wymagał, Austrya stanęłaby silnie na zewnątrz, jako państwo dróg swej polityki zagranicznej świadome, i wzrosłaby ekonomicznie i kulturalnie. Nie zrobiono tego do dzisiaj i to rozmyślne zaniedbanie mści się dzisiaj z żywiołową siłą na całym organizmie państwowym.

Parlament ludowy, który wyszedł z powszechnych wyborów, nie mógł naprawić tego, co rząd zaniedbał. Z natury rzeczy wszystkie, najważniejsze polityczne sprawy, przenieść się musiały z Sejmów do parlamentu. Pozostawienie kuryalnego Sejmu, opartego na przywileju wyborczym, obok parlamentu ludowego, było zbyt jaskrawą niedorzecznością, aby ona pozostać mogła bez konsekwencyj bardzo poważnych.

Dzisiaj rząd obawia się Sejmów, bo przeczuwa, że burza obstrukcyjna, która wybuchła w parlamencie, przeniesie się na ich teren. C z y m o ż e b y ć i n a c z e j ? Czy Sejmy mogą milczeć wobec tego, że rząd centralny i parlament uśmiercają najżywotniejsze interesa krajów? Czy podobna przypuścić, aby walka narodowościowa, wszczęta w Izbie poselskiej, nie przeniosła się do Sejmu?

Zwłaszcza niezałatwienie kwestyi językowej w krajach korony czeskiej musi w wewnętrznych stosunkach Austryi doprowadzić do katastrofy. Rzecz bliską była rozstrzygnięcia za prezydentury Badeniego, — i sfery decydujące cofnęły się w ostatniej chwili. Austrya, widzimy to dzisiaj dokładnie, cofnęła się wówczas z drogi jedynej, prowadzącej do oparcia pożycia niemiecko-czeskiego na prawem unormowanych warunkach.

Wśród takich stosunków państwo musi marnieć. Br. Bienerth nie był i nie jest tym opatrznościowym mężem stanu, którby państwo pchnął na nowe tory. Padnie on ofiarą błędów nie tyle może własnych, ile całej tradycyi, tego spadku, centralistyczno-biurokratycznego, jaki po swoich przodkach odziedziczył.

Od Sejmów zależeć będzie dalszy charakter rządów w Austryi. Jest to chwila bardzo sposobna dla rozwoju myśli autonomicznej, dla uratowania powagi Sejmów. I z tej sposobności Sejmy skwapliwie skorzystać powinny.

Upadek gabinetu francuskiego.

Prezydent gabinetu francuskiego C l e m e n c e a u ustąpił, a prezydent republiki, Fallières, przyjął jego dymisyę. Jeżeli razem z szefem swoim ustąpili także wszyscy inni ministrowie, to krok ten jest zupełnie naturalny. Jedni solidaryzowali się z prezydentem gabinetu i po jego ustąpieniu n i e m o g l i pozostać przy swoich tekach, drudzy mniej lub więcej otwarcie występowali przeciwko niemu i n i e c h c i e l i zostać przy tekach, pragnąc mieć ręce zupełnie wolne.

Lakoniczny telegram, podany w dzisiejszym porannym numerze „Nowej Reformy“, nie przyniósł żadnych szczegółów ani o przesileniu gabinetowem, ani o rozstrzygającej rozprawie w Izbie deputowanych. Wiemy tylko, że Clemenceau upadł z powodu obrad nad sprawą n a d u ż y ć w m a r y n a r c e w o j e n n e j i że wodzem chwilowym przeciwników gabinetu był D e l c a s s é, były minister spraw zagranicznych.

Dzisiejsze poranne wiadomości telefoniczne również nie rozjaśniają jeszcze tej kwestyi. Jakie wpływy otwarte i zakulisowe były w grze, nie wiadomo, to tylko pewną jest rzeczą, że upadek gabinetu był dla wszystkich n i e s p o d z i a n k ą. Wczorajsze posiedzenie Izby miało być ostatniem i nawet niektórzy deputowani, pomiędzy nimi wielu z większości rządowej, w y j e c h a l i n a f e r y e. Możliwą jest rzeczą, że nieobecność tych posłów z bloku rządowego przyczyniła się do zwycięstwa opozycyi, które, jak wspomnieliśmy, było dla wszystkich niespodzianką. Kiedy na bulwarach pojawiły się nadzwyczajne wydania dzienników z wiadomością o dymisyi gabinetu, nie chciano z początku wiadomości tej wierzyć.

Sprawa nadużyć we flocie francuskiej miała być podniesiona na wczorajszem posiedzeniu Izby tylko formalnie, a właściwa walka miała się odbyć w jesieni. Sądzono zresztą powszechnie, że nawet w razie wywiązania się ostrej dyskusyi, większość nie dopuści obecnie do upadku gabinetu. Daliśmy niedawno wyraz temu przekonaniu, podnosząc zarazem, że nowe wybory do Izby deputowanych, mające nastąpić za 9 miesięcy, są obecnie kitem, który spaja blok rządowy. W interesie większości rządowej był zamiar powierzenia obecnemu prezydentowi gabinetu przeprowadzenia kampanii wyborczej, a to celem zapewnienia mandatów radykalnej większości. Jakie wypadki wpłynęły na zwrot tak niespodziewany, czy wotum nieufności dla rządu było wynikiem nieobecności pewnej liczby posłów rządowych, czy też skutkiem poważniejszej konjunktury politycznej, okaże się później — dzisiaj najważniejszym, przynajmniej do tej chwili, szczegółem jest wymienienie D e l c a s s é g o pomiędzy kandydatami na prezydenta gabinetu. Delcassé jest mężem zaufania nacyonalistów i gabinet jego byłby oznaką znacznego przesunięcia się rządów ku prawicy.

(Tel. „N o w e j R e f o r m y“).

P a r y ż, 21 lipca.

Upadek Clemenceau'a na wczorajszem posiedzeniu Izby przyszedł zupełnie niespodziewanie i wywołał nie tylko w kołach politycznych, lecz w całem mieście olbrzymie wrażenie. Jeszcze w nocy dzienniki doniosły w nadzwyczajnych dodatkach o upadku Clemenceau'a. Dzienniki te rozchwytano w mgnieniu oka na bulwarach i czytano z początku z niedowierzaniem, albowiem było wiadomem, że wczorajsze posiedzenie Izby deputowanych miało być ostatniem, a referat komisyi śledczej w sprawie stosunków w w marynarce, uważano raczej za formalność. Tem większe było przeto zdziwienie, że sprawa ta doprowadziła do przesilenia gabinetowego.

Gabinet Clemenceau'a, po ostatniem wielkiem zwycięstwie, odniesionem w Izbie przed kilku dniami, uważany był za pewny i powszechnie mówiono, że Clemenceau będzie kierował przyszłymi wyborami do Izby deputowanych.

Wczorajsza większość w Izbie składała się monarchistów i najradykalniejszych socyalistów. D o u p a d k u C l e m e n c e a u ' a p r z y c z y n i ł s i ę g ł ó w n i e D e l c a s s é, przeciw któremu Clemenceau wystąpił w nadzwyczaj gwałtownej mowie i zarzucił, że on poniżył Francyę, zmuszając ją do udania się na konferencyę do Algeciras.

D e l c a s s é, który jest przewodniczącym komisyi śledczej dla zbadania stosunków marynarki, dotknięty mową Clemenceau'a, odpowiedział równie namiętnie i przypomniał Clemenceau'owi, że przed 20 laty był on przeciwnikiem wszelkiej polityki kolonialnej Francyi. Delcassé wykazywał dalej, że jego tylko zasługą jest zawarcie umowy z Anglią i innemi państwami, co utrwaliło pokój. Delcassé zarzucił Clemenceau'owi, że jest on odpowiedzialny za smutny stan marynarki.

C l e m e n c e a u odpowiedział Delcassé'mu, że za czasów jego ministerstwa spraw zagranicznych Francya doznała największych upokorzeń, jego urzędowanie groziło wywołaniem wojny.

„Pan nas postawił — powiedział Clemenceau — na dwa kroki przed wojną i nic nie zrobiłeś, aby uczynić nas zdolnymi do obrony“.

„Pan, panie Delcassé, Francyę poniżyłeś, nie ja“.

Gdy przyszło do g ł o s o w a n i a, Clemenceau znalazł się w m n i e j s z o ś c i, w i e l u b o w i e m p o s ł ó w z e s t r n n i c t w r z ą d o w y c h j u ż w y j e c h a ł o n a f e r y e.

Po ogłoszeniu wyniku głosowania, Clemenceau poprosił o głos i wyrzekł tylko trzy słowa: „J e m ' e u v a i s“ (odchodzę), poczem opuścił salę ze wszystkimi ministrami. Prezydent F a l l i è r e s j e s z c z e w n o c y d y m i s y ę C l e m e n c e a u ' a p r z y j ą ł.

Jako kandydatów na stanowisko premiera wymieniają: D e l c a s s é ' g o, B e r t e a u x i P o i n c a r é ' g o, jednakże jest wykluczonem utworzenie gabinetu r a d y k a l n e g o, pod przewodnictwem B r i a n d a.

Rosyanie nad Sekwaną.

Posłowie rosyjscy przybyli do Paryża w chwili, gdy Francuzi przygotowywali się do obchodu republikańskiego święta, 14 lipca. Równocześnie w parlamencie francuskim Jaurès prowadził kampanię w sprawie oczyszczenia terytoryum republiki z rosyjskich szpiegów, udekorowanych, lub kandydatów do orderu legii honorowej, a „l'Humanité“ zamieszczała protest rosyjskich i polskich dziennikarzy, zamieszkałych w Paryżu, przeciwko „przyjęciu czarnosecinnej Dumy“. Wśród tych jednak okoliczności, kurtoazya francuska, „bébé“ małżeństwa republiki z caratem, małżeństwa rozumnego, zawartego z interesu, z posagiem dziesięciu miliardów, wypłaconym gotówką — odniosła tryumf nad tradycyą wielkiej republiki, wspomnieniem 22 stycznia nad Newą i innemi: „ce n'est rien“ i uprzyjemniła pobyt rosyjskim oportunistom nad Sekwaną. Dobry ton francuski zwyciężył nawet obawy nowej pożyczki.

Rosyjscy posłowie odegrali nad Sekwaną rolę balonu próbnego przed przybyciem cara Mikołaja II do Francyi. Czy po tym pierwszym akcie komedyi nastąpi drugi akt, przyjazd cara nad Sekwanę, ze znacznie mniejszym personalem teatralnym — to zagadka polityczna.

Interesującym atoli jest sąd Francuzów o rosyjskim parlamentaryzmie. Trzecia Duma wydała się politykom i dyplomatom francuskim drugą edycyą rządu carskiego, edycyą „poprawną“, lecz tej samej treści. Cały charakter przyjęcia Rosyan nad Sekwaną nasuwa i potwierdza tę myśl. Zaproszono ich dopiero po porozumieniu się p. Pichon'a, francuskiego ministra spraw zagranicznych z p. Nekludowem, rosyjskim radcą ambasady, który zagwarantował, że posłowie Dumy zachowają się w Paryżu zupełnie „comme il faut“ i nic nieostrożnego, opozycyjnego przeciwko rządowi rosyjskiemu nie powiedzą. To też zgotowano im zaraz jaknajuprzejmiejsze przyjęcie, a na bankiecie wydanym na ich cześć, zamiast skromnej parlamentarnej grupy miłośników pokoju europejskiego, ukazało się liczne towarzystwo zawodowych polityków, minister Pichon i zastępca ambasadora p. Nekludow. Minister francuski wypowiedział mowę, znaną już z telegramów, której nawet car Mikołaj wysłuchałby z zadowoleniem. Odpowiedział mu p. Nekludow, zadowolony, że „może teraz występować jako polityk kraju konstytucyjnego“, i nie będzie już czuł się nieswojsko wśród cudzoziemców. Tych mów, zarówno Guczkow, przywódca październikowców, którego Francuzi nazwali „la Majorité“, jak Milukow, kadet, przezwany „la Minorité“, słuchali z uśmiechem zadowolenia. Szczególniej p. Milukow, który obecnie lojalnością chce zatrzeć swoją dawniejszą nielojalną ekskursyę do wolnej Ameryki. Przemawiali następnie posłowie Jefremow i Maksudow, ale również jako „bons enfants“ rządu. Cały bankiet przeszedł w takim pogodnym, rządowym nastroju ducha, iż pogodniejszym i radośniejszym byłby chyba tylko w obecności cara Mikołaja i prezydenta Fallières'a. Ale p. Pichon zapowiedział, że wkrótce „car będzie naszym gościem“.

Wrażenia i sądy francuskich polityków o rosyjskich politykach charakteryzuje dobitnie rozmowa jednego z francuskich deputowanych z p. Nekludowem, zastępcą ambasadora, którą przytacza „Nowoje Wremia“.

„Wierzę, rzekł Francuz do przedstawiciela rządu rosyjskiego — że w R o s y i r z e c z y w i ś c i e z a s z ł a z m i a n a p a n o w a n i a. Cieszę się z poznania takich ludzi, jak Guczkow, Lerche i Milukow. Zdaje mi się, że wasza trzecia Duma, która daje mało powodów do rozmów, lecz dużo pracuje w komisyach, jest tą, której potrzebuje Rosya i utrwali tam rząd parlamentarny. Trzeba przygotować i wprowadzić w życie cały szereg ważnych i pożytecznych ustaw, a nie wypowiadać mów dla galeryi. Oni czynią to pierwsze. Mówią, że z tego powodu stali się pośmiewiskiem. Mniejsza o to! Gdy rezultaty ich skromnej, lecz pożytecznej pracy będą widoczne, usłyszymy o nich inne sądy. Ci ludzie sprawiają wrażenie posłów poważnych, głęboko myślących, lecz nie frazesowiczów i kabotynów“.

Ta wiara jakoś dotychczas nie może się udzielić narodowi rosyjskiemu, który patrzy na dobroczynną działalność swej parlamentarnej „większości i mniejszości“ i równocześnie, jak za dawnych dobrych czasów Piotra Wielkiego, tonie w niewolnictwie, nędzy i ciemnocie. Ta wiara jakoś nie może się pogodzić ze skrzypem szubienic, który rozlega się złowrogo po całej Rosyi.

Ta wiara może jedynie pogodzić się z ironicznym uśmiechem francuskich spekulantów giełdowych i polityków zawodowych, którzy wykrzywili usta, przypominając sobie, że przecież w pierwszej i drugiej Dumie byli i „mużyki“ i „popi“, jako reprezentanci narodu rosyjskiego, a dzisiaj w trzeciej Dumie i w deputacyi, która przybyła nad Sekwanę, już ich niema. Gdzie ulotnili się ludzie, którzy chcieli być przedstawicielami narodu, a nie rządu? Nikt by im na to nie odpowiedział, gdyż pp. Guczkow, Milukow et consortes wolą odgrywać rolę komparsów cara Mikołaja II.

l. m.

Kłopoty i nadzieje.

(Widoki żniw na Węgrzech. — Spekulacya zbożowa Pattena. — Drożyzna bez końca. — Ironia losu w stosunkach Austro-Węgier do Serbii. — Rozwój Argentyny.)

Wobec zawsze jeszcze wielkiej drożyzny zboża i mąki szerokie koła ludności nietylko Austro-Węgier, lecz także innych państw środkowoeuropejskich z niecierpliwością oczekują plonów żniw tegorocznych w nadziei, że gdy pojawią się na targach, spowodują znaczniejsze obniżenie się cen dzisiejszych. Nadzieja ta, niestety, rychło już zamienić się może na przykre rozczarowanie. Widoki korzystniejszego dla ogółu konsumentów ukształtowania się konjunktur na targach zbożowych są bardzo mało. Aby to nastąpić mogło, potrzebaby wobec zupełnego niemal wyczerpania się zapasów zboża z roku poprzedniego, zbiorów b a r d z o o b f i t y c h, a na takie dziś jeszcze bynajmniej się nie zanosi.

W monarchii a u s t r o - w ę g i e r s k i e j ceny zboża zależne są przedewszystkiem od produkcyi w ę g i e r s k i e j, a w drugim dopiero rzędzie od cen zagranicznych. Jakże więc zapowiada się produkcya węgierska w tym roku? Pewne wskazówki co do tego dają nam ogłoszone w tych dniach przypuszczalne obliczenia węgierskiego ministerstwa rolnictwa. Według tych obliczeń spodziewane są następujące zbiory:

Pszenicy: 34.263 mil. m. cetn. (w r. 1908: 41.420 mil.).

Zyta: 11.627 mil. m. cetn. (w r. 1908: 12.190 mil.).

Owsa: 12.709 mil. m. cetn. (w r. 1908: 12.689 mil.).

Jęczmienia: 14.440 mil. m. cetn. (w r. 1908: 11.260 mil.).

W cyfrach tych na rok b i e ż ą c y nie są objęte zbiory Chorwacyi i Slawonii, mieszczą się natomiast w powyżej w nawiasie przytoczonych cyfrach z roku z e s z ł e g o. Średnio licząc, zbiory Chorwacyi wynoszą około 2½ miliona cetnarów pszenicy oraz mniej więcej 7 do 10 proc. innych rodzajów ziarna, produkowanego na Węgrzech. Doliczając więc te zbiory do cyfr węgierskich, otrzymamy ogółem 36 do 37 milionów metrycznych cetn. p s z e n i c y — wobec przeszło 41 mil. cetn. roku zeszłego, czyli innemi słowy p l o n u o 5 m i l i o n ó w m n i e j s z y, niż w roku zeszłym. — Co do innych natomiast ziarn, tegoroczna produkcya na Węgrzech dorówna zeszłorocznej, a może ją nawet nieco przewyższy. Dla wyżywienia ludności jednakże główną rolę odgrywa dziś już p s z e n i c a, a tego właśnie zboża będzie mniej więcej o 5 mil. cetnarów m n i e j na Węgrzech, niż w roku poprzednim. Ponieważ zaś kraje austryackie niedoboru tego nie pokryją, bo i tu zanosi się na co najwyżej średnie zbiory, trudno spodziewać się rychłego, znaczniejszego obniżenia się cen mąki i chleba. Notowania na październik w Budapeszcie w d. 17 b. m. wykazały nawet pewną zwyżkę — z 13·85 koron na 14·10 za cetnar. Jak wielki zaś panuje o b e c n i e b r a k z b o ż a n a m ą k ę — poznać można z cen, płaconych w Budapeszcie i w Wiedniu za pszenicę r u m u ń s k ą p r z y n a t y c h m i a s t o w e j dostawie. W Budapeszcie płacono za nią 15 kor. 35 hal., w Wiedniu, stosownie do jakości, 15 kor. 90 hal do 16 k o r o n 3 0 h a l. W chwili już rozpoczętego żniwa ceny to wprost niesłychane, a mogą one jeszcze podskoczyć, jeśli, wskutek niepogody, przewloką się żniwa i opóźni się dostawa świeżego k r a j o w e g o towaru.

O ile w Austro-Węgrzech tak wysoki stan cen zbożowych jest przeważnie następstwem i wynikiem niejako n a t u r a l n y c h przyczyn, o tyle znów w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej, która przy obfitym zbiorze w znacznej mierze regulować może ceny europejskie, jest on dziełem dzikiej, niesumiennej spekulacyi i to spekulacyi bezwzględnej jednostki, osławionego lichwiarza zbożowego P a t t e n a. Skontraktował on na lipiec tak olbrzymie dostawy, że dostawcy, ażeby sprostać swoim, czy to realnym, czy fikcyjnym zobowiązaniom, zmuszeni byli wyczerpać wszelkie zapasy — a to spowodowało wzrost ceny na lipiec o 1·30 kor. na cetnarze. Nie przeciągając struny, godząc się na rozmaite kompromisy, Patten zarobił na tej spekulacyi w ostatnim miesiącu nie mniej, nie więcej, jak

---

KLEMENS BĄKOWSKI.

Wspomnienie roku chwały.

(1809.)

6 (Ciąg dalszy.)

„Nadeszła nareszcie noc, a nie wyjaśniła się ta niepewność i jaki taki udał się na spoczynek, ciekawy jutra. Wprawdzie już przed wieczorem przybyli parlamentarze polscy do głównej kwatery austryackiej w Krakowie i działy się układy, ale treści takowych nikt nie był świadomy. W skutku takowych usuwały się wojska austryackie z Krakowa na Podgórze, co się działo w wielkiej cichości, a wojsko nawet nie szło przez miasto, ale przedmieściami około murów.

„Rano d. 15 lipca około godz. 4 przebudził mnie turkot kół po bruku prędko pędzącej bryczki. Wyjrzałem oknem i ujrzałem oficera polskiego, siedzącego w tej bryczce, a około niego czterech dragonów polskich cwałujących. Zebrawszy się na prędce, pospieszam ku Kleparzowi, dokąd także dążył, kto w Boga wierzył. Wychodzę za rogatki za św. Floryanem, a tam już cała piechota polska, która w ten moment przy odgłosie bębnów ruszyła do miasta. Gdym przybył ku bramie Floryańskiej, ujrzałem oddział jazdy polskiej, spieszno idącej od ulicy Długiej do bramy Sławkowskiej i razem spostrzegłem szwadron huzurów moskiewskich, stojących w szyku na Kleparzu. Nie bawiąc, biegniemy w Rynek krakowski, a za chwilę zaczęła się wysypywać z ulic piechota i artylerya polska, które stają w Rynku, jak równie kłusem z ulicy Grodzkiej tłoczy się jazda i artylerya konna rosyjska. Po niedługiej przerwie zjawia się i ks. Józef Poniatowski, otoczony głównym sztabem, przy nim generałowie Dąbrowski, Zajączek i inni, poprzedzeni oddziałem guidów. Tu przed kościółkiem św. Wojciecha zastępuje drogę księciu-dowódcy magistrat miasta Krakowa, oddając mu klucze od bram miasta. Krótko zabawił książę przy delegacyi, gdyż nagliła potrzeba wydawania dalszych rozkazów i rozporządzeń, wskutek których kolumna ułanów polskich popędziła do ulicy Grodzkiej, dążąc na Podgórze, na prawy brzeg Wisły. Podgórze bowiem, stosownie do umowy z dnia poprzedniego, miało zająć wojsko polskie i razem taką przestrzeń miejsca za Podgórzem, jaka była potrzebna na rozwinięcie się całego korpusu polskiego. W ulicy Grodzkiej wojsko polskie napotkało się z ciągnącem do miasta od Podgórza wojskiem rosyjskiem, skąd powstało wielkie zamięszanie, a nareszcie oba te wojska tak ciasno się zeszły w stojącej jeszcze wówczas Grodzkiej bramie, że ułani polscy nie mogli się za tę bramę na Stradom dostać i aż boczną bramą wokoło Zamek obiegli, udając się za Wisłę.

„Zjawienie się to wojsk rosyjskich w Krakowie, jak było niespodziewane, tak też niemiłe, aż wreszcie dało powód do wniosku, że Austryacy nie dotrzymali umowy i onych dla zwiększenia trudności sprowadzili. W krótkiej chwili Rynek krakowski tak się obu wojskami, piechotą, jazdą i artyleryą zawalił, że mimo znacznej obszerności jego, ani ruszyć się nie było można.

„Po południu aż do wieczora trwało rozlokowanie tymczasowe wojsk na kwaterach w mieście i na przedmieściach. Umowa czyli rozejm z Austryakami, skończyć się miał w dniu następnym, kiedy tymczasem przybył w nocy kuryer francuski z głównej kwatery cesarza Napoleona, donosząc o zawieszeniu broni, z warunkiem, że wojska ze sobą walczące miały z obu stron pozostawać w tych stanowiskach, jakie w tej chwili zajmowały; z tego zatem powodu cała postać wypadków się zmieniła. Według kombinacyi z generałem Suwarowem, dowódzcą przybyłych do Krakowa wojsk rosyjskich, synem owego starego i pamiętnego z czasów upadku Polski Suwarowa, Moskale zajęli kwaterami Stradom, Kazimierz, Podgórze i cały prawy brzeg Wisły. Polacy stanęli na kwaterach w mieście pod Grodzką bramą, tudzież na wszystkich przedmieściach i we wsiach okolicznych na lewym brzegu Wisły. Ks. Poniatowski założył główną kwaterę swoją w pałacu pod Krzysztoforami, a gen. Suwarow stanął kwaterą w pałacu Spiskim obok niego. W Rynku ustawiono baraki, czyli budy drewniane, (były to kramy jarmarczne), w których mieścili się żołnierze polscy, a w osobnych znowu Moskale. Główny odwach polski był przed pałacem pod Krzysztoforami, a rosyjski przed pałacem Spiskim. Armaty polskie stały przeciwko ulicy Grodzkiej, a rosyjskie przed kościołem Panny Maryi; liczne zaś pikiety jazdy, tak polskie, jak rosyjskie, obozowały w kilku stanowiskach wpośród Rynku, tak się stykając ze sobą, że trudno było przejść pomiędzy niemi. Stąd też na Rynku tak było nieczysto, że ten zdawał się jak wielka obora i musiano spędzać fury wiejskie, żeby te barłogi i nawóz zabierały i wywoziły.

„Tak stały rzeczy na jednym stopniu przez przeciąg 4 miesięcy, to jest przez cały ten czas, w którym toczyły się układy o pokój w Preszburgu“.

Dla wyjaśnienia powyższego opowiadania naocznego świadka, który opisywał tylko to, na co patrzył, a nie znał sprężyn działania, dodać trzeba, że dnia 14 lipca stanęła przed Krakowem przednia straż wojska polskiego pod dowództwem generała Różnieckiego i ona to rozpoczęła od strony Prądnika utarczki z przedniemi strażami austryackiemi, na które mieszkańcy Krakowa z dachów patrzyli, a w których Austrycy stracili około 500 zabitych i rannych, a 1000 w jeńcach. Wtedy dowodzący korpusem krakowskim generał Mondet wysłał parlamentarza, żądając zawieszenia broni, a równocześnie, znając widocznie nieszczerość chwiejnych sprzymierzeńców Napoleona, wysłał gońca do Rosyan, zajmujących już niedaleki Wojnicz, aby ubiegli Polaków i zajęli Kraków. O godzinie 6 wieczorem podpisano konwencyę: zawieszenie broni trwać będzie 12 godzin, wojsko austryackie wyjdzie z Krakowa i odda go Polakom razem z przedmieściem Podgórze, a przednia straż polska dopiero w sześć godzin po upływie zawieszenia broni będzie mogła wyruszyć z Podgórza przeciw wojsku austryackiemu. Most na Wiśle i magazyny będą bez uszkodzenia oddane Polakom; chorzy i ranni Austryacy zostaną jako jeńcy wojenni, urzędnicy administracyjni doznać mają przyzwoitego obejścia.

Ks. Poniatowski otrzymał w Miechowie wiadomość o tej konwencyi; była już ósma wieczorem, dosiadł więc konia i pospieszył do przedniej straży. O dziesiątej przybył do Czerwonego Prądnika i tam stanął główną kwaterą. W drodze spotkał jadącego po ratyfikacyę zawartej konwencyi generała Różnieckiego. Generał powinszował wodzowi jutrzejszego wnijścia do Krakowa i zapewnił, że już wszystko załatwione. Na nieszczęście nie kazał sobie wydać jednej z bram miasta. Zapomnienie to zaledwie nie stało się przyczyną poważnego starcia. Mianowicie gdy jedną stroną wojska polskie zbliżały się do Krakowa, drugą ciągnęły do tego miasta wojska rosyjskie, przyzwane przez Austryaków. Dnia 15 rano na mocy zawartej ugody, książę zbliżył się do bram miasta Krakowa i zastał je zajęte przez wojska rosyjskie. Obruszony tym postępkiem, kazał ks. Józef wkroczyć gwałtem do miasta. Jakoż na czele całego korpusu przy odgłosie bębnów i rozwiniętych chorągwiach zbliżył się do bramy Floryańskiej. Stojący w niej grenadyerzy rosyjscy skrzyżowali broń, książę własną ręką ich roztrącił i przy odgłosie marsza Dąbrowskiego, wśród szeregów rosyjskich, wszedł na Rynek.

(Dok. nast.)

6 milionów dolarów, czyli 30 milionów koron. — Zapowiadające się dobrze żniwa w Stanach Zjednoczonych położą wprawdzie tamę tej lichwie na czas najbliższych miesięcy, nie tak rychło atoli zaznaczą wpływ swój na targi przez znaczniejsze obniżenie cen.

Zmniejszenie się obecnej drożyzny zboża i mąki zależne będzie w niemałej mierze od produkcyi Argentyny i Indyj, która pojawi się na targach dopiero znacznie później i dziś jeszcze dokładnie obliczyć się nie da.

Agraryusze austro-węgierscy nie mają więc powodu obawiać się zgubnych rzekomo dla krajowego rolnictwa skutków ewentualnego czasowego zawieszenia ceł zbożowych, bo nawet w takim razie ceny zboża utrzymają się ponad stopą, przez samych agraryuszów oznaczoną, jako granica rentowności gospodarstwa zbożowego w Austryi.

Do jakich zaś następstw doprowadza opór ich przeciwko zawarciu traktatów handlowych z państwami bałkańskiemi, wykazuje nam dobitnie obecny stosunek handlowy Austro-Węgier z Serbią. Wobec braku traktatu handlowego, Serbia pobierać może i pobiera od towarów z Austro-Węgier cła według taryfy maksymalnej, a więc cła niemal prohibicyjne. Inne państwa zaś korzystając z prawa najwyższego uprzywilejowania — płacą jedynie cła, wywalczone przez Austro-Węgry w traktacie zeszłorocznym, który z prowizorycznego nie zamieniono na stały. A zatem Austro-Węgry okupiły rozmaitemi ze swej strony ustępstwami cła minimalne w Serbii nie dla siebie, lecz dla wyrobów państw konkurencyjnych i wobec tego, dzięki oporowi agraryuszów, przemysłowi austro-węgierskiemu grozi dziś zupełna niemal utrata rynków zbytu w Serbii. Przykra to ironia losu.

Jak potężny rozwój ekonomiczny zgotować może państwu mądra polityka gospodarcza, o tem świadczy wymownie obecny stan rzeczy w południowo-amerykańskiej republice Argentynie, która w roku przyszłym obchodzić będzie stuletni jubileusz wyswobodzenia się z pod władzy Hiszpanii i na uroczystość tę urządza wielkie wystawy krajowe. Państwo to, które jeszcze przed 30 laty, liczyło zaledwie trzy miliony mieszkańców, posiadało tylko kilka krótkich linij kolejowych, dziś przoduje w ekonomicznym rozwoju całej południowej Ameryce. Liczba ludności przekroczyła sześć milionów, stolica Buenos Ayres stała się drugiem z rzędu największem miastem o ludności romańskiej na całym świecie, liczy bowiem 1,200.000 mieszkańców i ustępuje już tylko Paryżowi. Imigracya roczna dosięga 300.000 głów, sieć kolejowa obejmuje 25.000 kilometrów, a wywóz produktów krajowych posiadał w roku 1907 wartość 296 milionów dolarów, czyli blisko półtora miliarda koron.

Ponieważ z 295 milionów hektarów powierzchni tego kraju, znajduje się pod uprawą zaledwie 10 milionów, łatwo wyobrazić sobie można, jak wielką rolę odegra jego produkcya zbożowa w przyszłości, gdy rozszerzy się na olbrzymią „resztę" jego obszaru.

Demonstracya flotowa w Anglii.

Kto w ostatnich dniach zwiedzał stolicę Anglii, miał sposobność — przypatrzeć się olbrzymiej morskiej sile zbrojnej tego państwa. Po odbytych manewrach morskich rząd angielski skierował biorące w nich udział eskadry na wody Tamizy i urządził demonstracyę flotową, na jaką żadne inne państwo zdobyć się nie może. Wzdłuż wybrzeży Tamizy, poprzez cały Londyn i dalej ku morzu stanęło na kotwicy 149 okrętów wojennych wszelkiego rodzaju i typu. A nie jest to jeszcze bynajmniej cała wojenna flota angielska.

Naprzeciwko gmachu parlamentu ustawiły się cztery łodzie podwodne, za niemi cztery łodzie torpedowe, potem ciągnie się długi szereg większych torpedowców i kontrtorpedowców. Z kolei następują krążowniki trzeciej klasy, potem znów 24 torpedowce, dalej łodzie podwodne, krążowniki pancerne, dochodzące już do objętości 9.000 ton, a wreszcie pancerniki liniowe i olbrzymie „Dreadnoughi" o pojemności 18.000 i więcej ton. Kolos stoi tu obok kolosu: „Bellerophon", „Superb", „Temerairè", „Agamemnon", „Nelson", „Irresistible", „Bulwark", i inne, wszystkie najeżone olbrzymiemi działami. Po nich następują znów potężne krążowniki, okręty „floty domowej", coraz nowe pancerniki, łodzie działowe, torpedowce i znów pancerniki liniowe — których razem z krążownikami pancernemi jest przeszło 40. Ogólna pojemność tej olbrzymiej floty wynosi 757.000 ton, jej załoga 42.000 ludzi — a budowa jej kosztowała razem pełne półtora miliarda koron.

Ze wszystkich stron, pociągami i parowcami spieszyła publiczność angielska, aby nasycić oczy dumnym widokiem niezrównanej tej potęgi morskiej. Rzeczywiście też — nigdy jeszcze na jednem miejscu, na tak małej stosunkowo przestrzeni, nie była zgromadzona podobnie wielka flota.

A demonstracya ta miała właśnie na celu rozentuzyazmowanie publiczności angielskiej, zachęcenie jej do nowych wydatków na budowę okrętów, do postawienia angielskiej siły zbrojnej na morzu na takiej stopie, aby jej pokonać nie mogła największa, nawet koalicya państw kontynentu europejskiego. A obok tego zamierzano nadać tej demonstracyi charakter wymownej przestrogi pod adresem Niemiec: „Nie wysilajcie się na wrogie względem nas zamiary, na beznstanne mnożenie waszej floty — nam nigdy nie dorównacie!"

Z letnich siedzib.

Krynica, 19 lipca.

Sezon tegoroczny nie należy do najlepszych. Oto ogólne zdanie wymowne, czy to w ustach obywatela krynickiego, czy sezonowego mieszkańca zdrojowiska. Hasła bojkotu badów i letnisk pruskich ucichły, publiczność z Królestwa Polskiego — która w tym roku ubytek widoczny — znów pospieszyła do Sobot, Kołobrzega i t. d. A przecież ci, którzy zaniedbali przyjazdu do Krynicy, powinni choćby teraz przybyć na zachęcające ostatnie tygodnie lipca i sierpień. Kiosk meteorologiczny, stale oblegany przez żądnych pogody kuracyuszów, zapowiada dni piękne. A dotychczasowa wada Krynicy — niemożność dostania kąpieli — usunięta, przez zaprowadzenie porządku w systemie wydawania biletów kąpielowych, oraz przez racyonalne wprowadzenie biletów abonamentowych, które pozwalają chorym zaopatrywać się w kąpiele na czas dłuższy.

A życie sezonowe? Płynie swoim trybem, uświęconym przez tyle sezonów letnich, przez wspomnienia dawnych czasów, kiedy Krynica była „letnim salonem Polski". Ciągle odbywają się reuniony, ściągające, co prawda, nieliczno pary tańczących, co czwartek zabawy dla dzieci, na których tańczą i dorastający, festyny i t. d. Nie brak i koncertów, które gromadzą dość liczną publiczność. Na dziś, 19 b. m. zapowiedział „wieczór pieśni" krakowski chór akademicki, przyjeżdżający corocznie do Krynicy i witany zawsze serdecznie. Po koncercie tym odbędzie się reunion.

Uroczyście obchodzi Krynica setną rocznicę urodzin Juliusza Słowackiego. Rozpoczął uroczystości obchodowe w piątek 16 b. m. p. Jan Pietrzycki prelekcyą na temat „Kobieta i miłość w życiu Słowackiego". Publiczności zebrało się sporo i gorąco oklaskiwano piękną konferencyę poety, oraz deklamacyę p. Kwiatkiewicza, który ilustrował odczyt odczytaniem wyjątku z dzieł Słowackiego. Dnia 25 b. m. w teatrze odegrają „Księdza Marka" Słowackiego, d. 26 b. m. odbędzie się nabożeństwo uroczyste w kościele krynickim, wraz z kazaniem okolicznościowem, a wieczorem koncert w domu zdrojowym z współudziałem pp. dr Krzyżanowskiej, doskonałej śpiewaczki i pianistki Fangorówny.

Teatrom powodzi się nieźle, artyści grają z temperamentem i humorem. Repertuar obejmuje przeważnie sztuki narodowe i lżejsze komedye.

Życie krynickie mija tak między przechadzką po deptaku, czy parku, godzinką siesty na werandzie doskonałej cukierni zdrojowej, albo zabiegami leczniczemi, lub wieczorami, spędzanemi w teatrze, czy na koncercie, czy w klubie towarzyskim, który w salonach swych zbiera doborowe towarzystwo krynickie.

Adam Wroński, dyrektor orkiestry zdrojowej, obchodzi w tym roku jubileusz 35-letniej pracy na dzisiejszem swem stanowisku w Krynicy. Z powodu tego sympatycznego jubileuszu odbędzie się 15 sierpnia festyn na deptaku na dochód jubilata.

Przyjazd swój do Krynicy na parę tygodni zapowiedział minister dr Dulęba. Przybycia jego oczekują obywatele kryniccy z upragnieniem i łączą z nim nadzieję urzeczywistnienia szeregu postulatów Krynicy. Minister jest dla zdrojowiska jak najlepiej usposobiony i stara się zapobiegliwie o jego rozwój i podniesienie.

Onegdaj odbyło się posiedzenie komisyi zdrojowej, na którem powzięto cały szereg uchwał, odnoszących się do sprawy rozszerzenia oświetlenia elektrycznego w Krynicy, oraz postanowiono odnowić kontrakt z dyrektorem orkiestry Wrońskim na dalszych 6 lat. Szkoda, że dla braku funduszów nie można w tym okresie czasu powiększyć liczby członków orkiestry, która dziś liczy zaledwie 18 muzykantów.

W czasie od 15 maja do 8 lipca przybyło do Krynicy 3.009 rodzin, a 4.649 osób. Ogólna liczba gości o 300 mniejsza niż w tym czasie w roku ubiegłym.

Beta.

Kronika sportowa.

(Kobiety w życiu sportowem. — Katastrofa na wyścigach kolarzy w Berlinie. — Jej przyczyny. — Kronika wypadków.)

Od dłuższego już czasu kobiety biorą żywy i wybitny udział w sportach wszelkiego rodzaju, co nawet przeciwnicy emancypacyi kobiet uważają za rzecz pożądaną. Zwłaszcza w Anglii, klasycznej krainie sportów, tudzież w Ameryce, kobiety zyskały już nieraz palmę zwycięstwa w strzelaniu, turystyce, automobiliźmie, pływaniu, kierowaniu balonem i t. d. Odznaczyły się taką odwagą, zimną krwią i zręcznością, że zdobyły sobie miejsce obok najdzielniejszych przedstawicieli rozmaitego rodzaju sportów. W jednem z angielskich czasopism opowiadają owe sportsmenki o swoich przygodach, których doznały, wykonując ten lub ów rodzaj sportu, a przygody owe nie należą wcale do pospolitych wypadków.

I tak panna Agnes Herbert opowiada o swojem polowaniu na nosorożca w afrykańskiej krainie Somalisów. „Po utrudzających pochodach przez dżungle — pisze panna Herbert — dostałam się z przewodnikiem i naganiaczem na polankę, otoczoną gęstemi krzakami, w których moi Somalisi wytropili nosorożca. W ciszy, panującej dokoła, mogłam słyszeć zgrzytanie zębów zwierza, który właśnie ucztował. Było to wielce niebezpieczne sąsiedztwo. Nagle pośród gałęzi ujrzeliśmy cielsko nosorożca.

Zmierzyliśmy się wszyscy z naszych karabinów. Mierzyłem w łopatkę, chociaż wiedziałam, że to jest bezcelowe. Padł strzał z mojego karabinu. Nosorożec sapał, jak lokomotywa, a potem nagle ruszył na nas z ogromną szybkością. Rozbiegliśmy się na wszystkie strony, przyczem naganiacz potknął się i upadł. Nosorożec rzucił się na niego i usłyszałam przeszywające jęki. Nosorożec deptał nogami po ciele Somalisa. Nic było czasu do stracenia. Podeszłam ku nosorożcowi, który zwrócił ku mnie swoją potworną paszczę. Czułam gorący oddech z jego nozdrzy. Zdawało mi się, że stoję wobec śmierci. Nie wiem, jak to było, dosyć, że dałam dwa strzały szybko po sobie. Nosorożec, rażony w serce, chwiał się przez chwilę, a potem runął. Obok niego leżał naganiacz, niestety na śmierć zgnieciony".

Drugie opowiadanie dała panna Gertruda Bacon, znana aeronautka. „Było to pewnego po południa sierpniowego w roku 1904, w Quarry Park Shrewsburg. Naokoło balonu tłoczyły się tłumy publiczności. Był to drugi dzień wystawy kwiatowej w Shrewsburg i 70.000 ludzi chciało widzieć wzlot balonu. Stanley Spencer, zmarły wynalazca, zaprosił mnie, ażebym wsiadła do jego balonu. Pogoda była niepomyślna .Silny wiatr giął wierzchołki drzew, które rosły po jednej stronie placu. Na drugiej stronie znajdował się wielki namiot. Wkrótce balon był gotów do wzlotu. Umocowano linami łódź i motor, maszynę puszczono w ruch, poczem Spencer i ja zajęliśmy miejsce w łodzi. Wiatr ustał na chwilę. Odezwał się sygnał i setki rąk puściły linę.

Z kilkudziesięciu tysięcy gardeł wzniósł się okrzyk w powietrze, gdy balon zaczął się wznosić w górę. Nagle zauważyłam, że dochodzące do mnie okrzyki nie miały tonu radości, ale wyraźnie zdradzały przerażenie. Nic dziwnego. Silny wiatr pochwycił nasz balon i niósł go na dach olbrzymiego namiotu. Śruba naszego balonu znajdowała się zaledwie w oddaleniu kilku stóp od płótna namiotu. Gdyby śruba wdarła się w płótno i zawikłała w niem, balon byłby zgubiony. Runęlibyśmy z nami na masę głów ludzkich. Na szczęście zdołaliśmy szybko wyrzucić mnóstwo balastu, maszynę wstrzymać i w ten sposób nagle balon skierować pionowo w górę. O kilka cali dalej, a katastrofa była nieunikniona, gdyż łódź nasza już poździerała chorągiewki z dachu". Panna Bacon przy tej imprezie nie straciła zimnej krwi i pomagała dzielnie Spencerowi, który bez jej pomocy byłby nie zdołał odwrócić katastrofy.

Z trzeciem opowiadaniem wystąpiła panna Aubrey le Blond, przedstawiająca niebezpieczeństwa alpinizmu, mającego u nas nazwę taternictwa. Panna Aubrey daje epizod ze swojej podróży po Szwajcaryi, gdzie w towarzystwie dwóch przewodników wdzierała się na niebezpieczne szczyty. „Przygody, które mnie spotkały — pisze panna Aubrey — wydarzyły się na górze Hochberghorn, mającej 13 tysięcy stóp wysokości i nie cieszącej się frekwencyą turystów. Spadł obfity śnieg i utrudniał pochód, ale ponieważ pogoda była piękna, wyruszyliśmy w drogę. W cztery godziny od chwili, gdy opuściliśmy schronisko, zaczęliśmy wchodzić na właściwy wierzchołek. Powstało gorąco, słońce bowiem prażyło nas w plecy, a promienie jego odbijały się od wiszącego nad nami białego całunu śnieżnego. To też odczuliśmy orzeźwienie, gdyśmy na skręcie dostali się do ocienionego miejsca, gdzie nas przyjął chłodny powiew wiatru.

Byliśmy już niedaleko wierzchołka, kiedy wytrawny przewodnik Ymboden zwrócił się do swego towarzysza i rzekł tonem stanowczym: „Każdej chwili możemy mieć lawinę". Była to przestroga dla drugiego przewodnika, idącego w tyle, ażeby szedł bokiem i w ten sposób na wypadek usuwającego się śniegu nie został przezeń porwany. Niestety, drugi przewodnik nie zważał na przestrogę. W kilka minut później zaczął się pod naszemi stopami śnieg usuwać i runął w przepaść, porywając z sobą drugiego przewodnika. Zdołaliśmy uskoczyć w bok i wbić nasze kije w starą, stwardniałą powłokę śniegu. Powłoka nie załamała się pod nami, ale zostaliśmy rzuceni na ziemię, a nogi nasze zaplątały się w linie. Tymczasem lawina leciała obok nas z ogromnym hukiem i wtedy pojęłam, że cudem uniknęliśmy śmierci. Wróciliśmy z uczuciem ulgi do schroniska, gdzie później zjawił się także drugi przewodnik, który na szczęście wyszedł cało z niebezpiecznej przygody."

Pisząc we wczorajszym numerze popołudniowym o katastrofie podczas wyścigów kolarskich w Berlinie, wspomnieliśmy o zdaniu rzeczoznawców, że baryery obok toru wyścigowego dla ochrony widzów powinny być wyższe. Dodać należy do tego zdania uwagę innego rzeczoznawcy, nazwiskiem Knorr, który twierdzi, że tor zbyt pospiesznie wykończono. Powierzchnię toru pokryto terem, sądząc, że w ten sposób zapobiegnie się ślizganiu kół, tymczasem Knorr uważa to za błąd, dowodząc, że miękki ter właśnie powiększał niebezpieczeństwo. I tak, cyklista Krüger spostrzegł, że tylne koło jego tandemu czyniło więcej obrotów niż było powinno według liczby obrotów motoru. Dalej na tor, mający zaledwie $333\frac{1}{3}$ m. długości, a 8 m. szerokości, wpuszczono 4 jeźdźców, co było ryzykownem. Knorr na swój tor wyścigowy, mający 500 metrów długości, a 12 szerokości, tudzież posiadający podkład cementowy, wpuszcza tylko 5 jeźdźców.

Wogóle niebezpieczeństwo dla publiczności podczas wyścigów kolarskich wzrosło skutkiem wprowadzenia motorowych kół. Co prawda katastrofa berlińska jest bezprzykładną. Giną cykliści, ale ci wiedzą o grożących im niebezpieczeństwach. Wypadki, którymi dotknięci zostali widzowie, są odosobnione. Podczas wyścigów w Dreźnie pewien widz, stojący wewnątrz toru, został zabity, a w Szpandawie nieostrożny gość, chcąc przejść przez tor, dostał się pod koła tandemu i poniósł śmierć. Przed kilku laty w Paryżu, na wysokości skrętu, tandem urwał głowę widzowi, który się wychylił poza baryerę, a drugiego silnie zranił.

Kronika.

Kraków, 21 lipca.

Dar Grunwaldzki. Nadesłano do administracyi „Nowej Reformy" następujące ofiary na Dar Grunwaldzki:

Zebrane od gości na weselu pp. Stanisławów Stasików 34 kor. 2 hal.

Z Wadowic nadesłał komitet urządzonej tamże zabawy dziecięcej 8 koron, jako czysty dochód na Dar Grunwaldzki.

Do komitetu należały panie: Lucia i Milcia Nowakówno, Lola Oster, Mimmi Zeidler, E. Gładysz; pp.: Dziwlik, Stefan Hoffmann.

Zamiast wieńca na trumnę inspektora Władysława Gottwalda urzędnicy oddziału materyałowego dyrekcyi kolei państw. w Krakowie składają 10 koron na Dar Grunwaldzki.

Za duszę ś. p. Jana Rottera, posła m. Krakowa, odprawione będzie nabożeństwo żałobne we czwartek 22 b. m., o godz. 9 rano w kościele OO. Reformatów.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi skarbowej pod przewodnictwem prezydenta miasta dra Juliusza Lea. Sekcya na odbytem posiedzeniu postanowiła z uchwalonej już przed półtora rokiem przez Radę miejską pożyczki w kwocie 23 milionów koron zrealizować część jej w kwocie 10,304.000 koron na pokrycie wydatków inwestycyjnych, na spłatę zaciągniętych już krótkoterminowych pożyczek na rachunek tejże pożyczki, oraz na spłatę długu 4 milionów koron, zaciągniętego w miejskiej Kasie oszczędności.

Archiwum miejskie. Onegdaj odbyło się posiedzenie komisyi archiwalnej, pod przewodnictwem rektora uniwersytetu Jagiellońskiego dra Fiericha, na którem przyjęto sprawozdanie z czynności archiwum za pierwsze półrocze z 1909 r. i uchwalono budżet dla archiwów aktów dawnych na rok 1910.

Na wystawę Tow. Przyj. Sztuk pięknych nadesłali nowe dzieła następujący artyści malarze: Dyr. Jul. Fałat, St. Fabijański, St. Gałek, Ant. Gawliński, W. Gosieniecki, Wł. Jarocki, St. Kamocki, Eug. Kazimirowski, E. Knausówna, Apol. Kotowicz, Leon Kowalski, J. Krasnowolski, St. Kwiatkowski, Wł. Nałęcz, J. Rapacki, K. Runge, Wł. Sichulski, Wł. Skoczylas, J. Skotnicki, A. Soldinger, Wł. Tetmajer, A. Zawadowski, oraz Z. Langman rzeźbę w marmurze p. t. „Narodziny Afrodyty". Celem zaznajomienia krakowskiej publiczności ze współczesną sztuką graficzną na zachodzie, urządzi dyrekcya Towarzystwa szereg wystaw z wybitnych dzieł głośnych w tym zakresie talentów, jak Bejót, Otto Fischer, Herkomer, Zeissner, Zoir. Obecnie rozwieszono w osobnej sali barwne autolitografie znanego powszechnie we Francyi grafika, Aleksandra Lunois, którego kolekcya, nie wątpimy, wzbudzi i u nas żywe zainteresowanie.

Z Konserwatoryum Tow. muzycznego. Jak się dowiadujemy, klasę śpiewu solowego w tutejszem konserwatoryum, opróżnioną po p. Horbowskim, ma objąć na rok 1909/10 p. Aleksander Bandrowski, znakomity artysta śpiewak, z którym dyrekcya Towarzystwa muzycznego rozpoczęła w tej mierze układy. Pozyskanie tak znakomitej siły dla grona nauczycielskiego krakowskiego konserwatoryum dźwignęłoby na wysoki poziom artystyczny zarówno samą klasę śpiewu, którą poprzednik p. Horbowski postawił bardzo wysoko, jak i dodałoby splendoru krakowskiej szkole.

Wczorajsze demonstracye funkcyonaryuszów kolejowych na dworcu kolejowym w Krakowie miały, jak się dowiadujemy, pewien głębszy podkład. Stosunki na dworcu kolejowym w Krakowie wymagały, zarówno w interesie publiczności, jak w dobrze zrozumianym interesie personalu kolejowego, dość gruntownej sanacyi. W tym kierunku musiała pójść inicyatywa z góry, a jednym z ich wykonawców był właśnie p. Morbitzer, urzędnik zdolny i gorliwy, przeciw któremu, jako widocznemu sprawcy zmian w traktowaniu spraw, mających z natury rzeczy, także personalny charakter, skierowała się niechęć licznej rzeszy funkcyonaryuszów kolejowych.

Naczelnik stacyi p. Patuczek, przyjmując wczoraj deputacyę kolejowego personalu, wytłómaczył jej w sposób przekonywujący, o co tutaj właściwie idzie, i starał się przekonać wysłanników, że akcya podjęta przez władzę, aczkolwiek może chwilowo przykrą się zdawać, wyjdzie na korzyść całego personalu, gdyż podniesie godność jego stanu i wyjdzie na korzyść instytucyi, z którą związane są losy wszystkich kolejarzy. Nie potrzebował też p. naczelnik przyrzekać, że w sprawie tej odniesie się telegraficznie do Wiednia, gdyż jest ona jasną i leży w kompetencyi władz krakowskich.

Po tych tych wyjaśnieniach mamy nadzieję, że przy dobrej woli, nie ulegającej zresztą żadnej wątpliwości, z obu stron, stosunki personalne na dworcu kolejowym w Krakowie, ułożą się w sposób pokojowy i odpowiadający interesom personalu kolejowego i publiczności.

Asfaltowanie ulicy Sławkowskiej. Roboty około przebrukowania ulicy Sławkowskiej szybko postępują naprzód i za kilkanaście dni zostanie już ulica Sławkowska otwarta dla ruchu tramwajowego i kołowego. Chodniki po obu stronach ulicy zostały podniesione i wyłożone wygodnemi płytami betonowemi. Obecnie odbywa się pokrywanie toru dla pojazdów asfaltem. Dzięki nowym brukom zyska ulica Sławkowska bardzo wiele na swoim zewnętrznym wyglądzie.

Drobny ogień. Dziś o wpół do 10 rano powstał w sklepie kapeluszy p. Hamburgera przy ul. Grodzkiej pod l. 1 ogień spowodowany pęknięciem lampy naftowej zawieszonej pod sufitem. Na miejsce przybył natychmiast wezwany telefonicznie II pluton miejskiej straży pożarnej pod kierunkiem naczelnika straży pożarnej p. Nowotnego i sierżanta Urody, który po kilku minutach ogień zlokalizował. Szkoda wynikła skutkiem ognia nie znaczna.

Z kraju.

Zamordowanie adw. Halbreicha. Z Białej pisze nasz korespondent pod datą 20 b. m.: Na podstawie nadesłanych tu wiadomości, aresztowano w Krakowie, na życzenie tutejszej policyi syna stróżowej Kaifaszowej z pierwszego małżeństwa, maszynistę Malisza, jako podejrzanego o morderstwo, spełnione na dr Halbreichu w Bielsku. Dziś w południe udał się naczelnik policyi w Bielsku dr Schmidt z sędzią śledczym dr Goldbergiem do Krakowa, celem przesłuchania aresztowanego. Mąż stróżowej, który od sześciu tygodni znajduje się w szpitalu w Bielsku, poznał kalosze, znalezione w pokoju sypialnym zamordowanego, jako swoje. Z kanału domu, w którym morderstwo popełniono, wydobyto dziś skrwawiony fartuszek. Chociaż stróżowa stanowczo wypiera się wszelkiej winy, można wkrótce oczekiwać zupełnego wyjaśnienia tego tajemniczego morderstwa.

Wykrycie mordercy. Z Białej piszą nam: Jak swego czasu doniesiono, zamordowano 15 marca b. r. w nocy w okropny sposób w Kleczy Dolnej, koło Wadowic, małżonków Fiołków. Morderca zmiażdżył swym ofiarom głowy siekierą, a zrabowawszy gotówkę, uciekł. Po długich poszukiwaniach udało się dopiero teraz wachmistrzowi żandarmeryi Anderce w Komorowicach koło Białej mordercę wykryć i aresztować. Jest nim 20 letni Józef Wychowaniec vulgo Chowaniec. Aresztowany służył od marca b. r. u pewnego gospodarza w Komorowicach, jako parobek. Oddano go natychmiast do sądu obwodowego w Wadowicach.

Wieliczka. (Przedstawienie amatorskie). W niedzielę 18 b. m. odbyło się w sali miejskiej przedstawienie, urządzone przez krakowskie „Koło im. J. Słowackiego T. S. L." Odegrano „Obwarzanek z Krowodrzy". Sztukę tę bardzo składnie i z werwą odegrali pp. Nowotarski, Grabowska, Gaszyński, Dygut i Białek oraz p. Izdebska. Oddając pochwały wykonawcom za ich trud i talent trudno się jednak powstrzymać od uwagi, że wybór sztuki był niefortunny i że „krakowskie Koło" powinno było uraczyć Wieliczkę poważniejszą strawą.

Wycieczka na Babią Górę. Oddział kolarzy „Sokoła" w Żywcu urządza dnia 25 b. m. wycieczkę na Babią Górę. Wyjazd w sobotę wieczór o godzinie 9 m. 30 do Makowa, skąd furami do Zawoi. Zebranie kolarzy w sobotę, o godzinie 11-ej w nocy, w restauracyi Bulmana w Suchej. Powrót w niedzielę wieczór.

Gorlice, 19 lipca. (Koncert. — Uniwersytet ludowy). Wobec wykwintnej muzykalnej publiczności jasielskiej i gorlickiej odbył się wczoraj w sali Sokoła wieczór muzyczny prof. Stanisława Bursy. Lwią część programu wypełnił sam koncertant, rozwijając przed zebraną publicznością wszystkie zalety pięknego głosu i doskonałej techniki. Mezzosopranistka p. Czernekówna, odśpiewała bardzo ładnie kilka pieśni i aryj klasycznego i współczesnego repertoaru, zyskując oklaski i uznanie znawców dla szkoły prof. Bursy. Muzykę instrumentalną reprezentował młody skrzypek p. Fabian, okazujący wiele talentu i brawury.

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza odbył wczoraj walne zgromadzenie, na którem prezesem towarzystwa wybrano p. dra Przesmyckiego.

Nowy Targ. (Zbrodnicza banda cyganów). Od dłuższego czasu plagą okolicy Nowego Targu była banda węgierskich cyganów, trudniąca się kradzieżą i rabunkiem. Onegdaj napadli na wieśniaka, powracającego z jarmarku do domu, tuż pod Nowym Targiem w lesie, i odebrawszy mu całą jego gotówkę 116 kor., uciekli w lasy. Kres ich operacyom położył dzielny wachmistrz tut. żandarmeryi p. Eliasz Bukowieński, odszukawszy ich w lesie i mimo stawianego mu groźnego oporu, sam skuł 7 osób i zaprowadził do aresztów sądowych w Nowym Targu.

Żmigród. (Stosunki sądowe). W sądzie tutejszym panują już od dłuższego czasu anormalne stosunki. Systemizowane 4 posady sędziów stale są nieobsadzone, a następstwem tego, jak to było w pierwszej połowie lipca, że gdy dwaj sędziowie byli na urlopie, w całym sądzie pozostał 1 tylko sędzia. Wobec takiego stanu rzeczy, fizycznie jest rzeczą niemożliwą, aby jeden sędzia podołać mógł czynnościom za czterech. Najpilniejsze i najważniejsze sprawy stale nie mogą być załatwiane, albo znacznemu ulegają opóźnieniu, a ludność traci do sądu zaufanie. Możeby prezydyum krakowskie wglądnęło w te sprawy.

Brzeżany, 20 lipca. (Z dworu pana na Brzeżanach).

W kilku dziennikach lwowskich pojawiła się znacząca notatka z Brzeżan, że Jakób hr. Potocki, wielki magnat na Podolu, posiadający kilkadziesiąt folwarków w okolicy Brzeżan i prócz tego wielkie dobra w Rosyi, ma zamiar sprzedać syonistom, a raczej któremuś z wielkich banków żydowskich kolonizacyjnych, klucz brzeżański, na założenie wielkiej kolonii żydowskiej we wschodniej Galicyi.

Jak się dowiaduję z kompetentnego źródła, wiadomość ta nie jest prawdziwą. Wiadomość urosła do tych rozmiarów z tego powodu, że w ostatnich czasach dochodzą z zamku Sieniawskich coraz smutniejsze wiadomości. Jakób hr. Potocki jest jednym z największych magnatów w Galicyi; dość powiedzieć, że na jego budynkach nie ciąży żadna instytucya finansowa, nawet znane T. K. Z. Hr. Potocki zaprowadził u siebie gospodarkę Prusaków, którzy dzięki generalnemu zarządcy Bäumlowi, coraz bardziej porastają w pióra i rządzą się, jak szaro gęsi. Przypomnę tu tylko fakt wyrębu lasów i wywożenie ich do Niemiec mimo tego, że byli oferenci krajowi. Sprawa ta w swoim czasie narobiła w prasie niemałego hałasu, na co butnie odpowiedział p. Bäuml. Dzięki temuż zarządcy wszystkie niemal zapotrzebowania pokrywa hr. Potocki w Niemczech. W swoim czasie donosiłem, że zarząd dóbr zamierza piękny zamek brzeżański, dawną siedzibę Sieniawskich, przemienić na zakład przemysłowy. W zamku jest już browar, są koszary, więc do reszty to starożytne siedlisko polskie miałoby być zniszczone. A przecież u takiego magnata koszta odnowienia zamku są poprostu bagatelką.

To też czasy dzisiejszych rządów Bäumla przypominają erę rządów niejakiego dra Kobryńca, przybocznego lekarza dworskiego.

W ostatnich czasach znowu coś w Brzeżańskim zamku zakołowało. Wypowiedziano wszystkie ubezpieczenia krakowskiemu Towarzystwu ubezpieczeń gdyż zarząd dóbr twierdził, że opłaci się stworzyć własną asekuracyę. W tym celu nałożono na kilkudziesięciu dzierżawców, przeważnie żydów, wysokie premie, o połowę wyższe, niż ma krakowskie Towarzystwo, i w ten sposób prymitywny, a o wiele droższy, ma się tworzyć fundusz asekuracyjny. Rzecz znamienna, że i inne magnackie klucze popierają krajowe Towarzystwo tylko z musu i albo tworzą tego rodzaju zabawki asekuracyjne, jak hr. Potocki i ks. Lubomirski, na których bankrutują w razie większej klęski, albo ubezpieczają się w obcych Towarzystwach.

Krążą pogłoski o innych jeszcze zmianach w dobrach hr. Potockiego i zdaje się, że te fakta wywołały pogłoskę o sprzedaży dóbr syonistom, puszczoną w świat i z tego jeszcze względu, że prawie wszystkie folwarki dzierżawią żydzi i że niektórzy z nich chcieliby nabyć folwarki na własność.

Hr. Potocki nie należy do ludzi energicznych, we dworze rządzi kamaryla, przeważnie importowana z zagranicy; to też co chwila dochodzą z Brzeżan niespodziane wieści, niestety coraz bardziej depopularyzujące ten magnacki i niegdyś sławny dwór polski.

Stały teatr w Stanisławowie. Obywatele Stanisławowa noszą się myślą na seryo o stworzeniu w swych murach stałego teatru polskiego. W tej sprawie odbyło się tymi dniami już drugie z rzędu zgromadzenie specyalnego komitetu, na którem referent p. Bukowski, przedstawił swój projekt w tej mierze. Przedewszystkiem należałoby adaptować gmach dotychczasowy i rozszerzyć scenę. Koszta obliczono na 120.000 kor., któreby były pokryte częścią ze składek, a częścią z pożyczki hipotecznej i subwencyi Rady miejskiej. Na końcu posiedzenia uchwalono zwołać w tej sprawie w końcu września ogólny wiec obywatelski.

Ze świata.

Nieme przedstawienie teatralne. Wskutek znanej ustawy, ograniczającej prawo publicznego używania języka polskiego i wskutek spowodowanych nią gwałtów i szykan, zabór pruski stał się teraz widownią nietylko wieców niemych, lecz także niemych przedstawień teatralnych, które zamieniają się na pantominy. Jedno z takich przedstawień opisuje drastycznie „Dziennik Bydgoski":

„Polskie Towarzystwo ludowe „Oświata" we wsi Łęgu w Prusach zachodnich w powiecie chojnickim obchodziło 15 rocznicę swego istnienia. Przy tej sposobności miało się odbyć przedstawienie amatorskie: miano grać znaną sztukę ludową (wcale nie narodowo polską): „Genowefę". Już podczas zabawy w lesie zakazali żandarmi wszelkich polskich śpiewów, oświadczając, że wolno śpiewać tylko po niemiecku. Po powrocie na salę miało się rozpocząć przedstawienie, lecz i tutaj żandarm oświadczył, że wolno grać tylko po niemiecku. Rozgoryczenie było wielkie, sala była zapełniona aż po brzegi; gdyby teraz oświadczono, że przedstawienie się nie odbędzie z powodu zakazu żandarmów, to kto wie, co byłoby się wydarzyło! Postanowiono zatem dać przedstawienie na migi.

Patrząc na takie przedstawienie nie wiedziało się, czy zębami zgrzytać, czy się śmiać. Toć już nie swawola urzędnicza, ale prawdziwe naigrawanie się z obywateli. A więc obywatele polscy już teraz takie upokorzenie znosić muszą, że prosty żandarm pruski może im na miejscu zabawy wydawać ograniczenia i zakazy!

„W ten sposób odegrano milczące dwa czy trzy akty. Naraz pyta żandarm, skąd są amatorowie, że pewnie nie z Łęga? odpowiedziano, że ze wsi sąsiedniej Skócza. Wstał tedy i zakazał zupełnie dalszego przedstawienia.

Bądź co bądź przy swej oryginalności miało owo przedstawienie dużo stron humorystycznych, zwłaszcza, że amatorzy nie dali się zbić z tropu. — W pierwszym akcie naprzykład, gdzie zachodzi pieśń „Śmiało do boju", rozlegli się naraz śpiewacy, który po długiem milczeniu wielkie zrobił wrażenie. Odśpiewano całą pieśń na właściwą melodyę, tylko bez słów na znany sposób: la, la, la.

Kultura pruska wystawiła sobie nowy pomnik który w marmurze wykuty w osławionej „alei zwycięstwa" w Berlinie dobrzeby się przedstawiał.

Koniec strajku. Do strajkujących górników z szybu „Bettina" w Dąbrowio przyłączyli się także

górnicy z szybu głównego. Przywódcy robotników czynili wszystko, ażeby nie dopuścić do strajku i wreszcie powiodło im się skłonić strajkujących do podjęcia pracy. W poniedziałek wszyscy powrócili do pracy, strajk więc zakończony. Przywódcy twierdzą, że strajk był skutkiem nieporozumienia, gdyż górnicy nie wiedzieli, że mają z płacy dawać miesięcznie po 40 halerzy na dom dla ozdrowieńców.

Młodociany morderca. W austryackiej miejscowości Johannesdorf została siekierą zamordowana gospodyni kramarza Uslera, Anna Werner. Siedziała w fotelu z czaszką rozbitą na kawałki. Obok leżała śmiertelnie zraniona dwunastoletnia dziewczynka Ema Kaute. Dziewczynka, opatrzona przez lekarza, odzyskała na chwilę przytomność i na pytanie, kto popełnił zbrodnię, odpowiedziała wyraźnie: „Wenke". Uwięziony Wenke 15-letni uczeń malarski, przyznał się do czynu i oświadczył, że miał już dawno zamiar zamordowania Wernerowej i zrabowania jej pieniędzy. Zrabowane pieniądze w kwocie 22 kor. i 50 h. znaleziono we wskazanym przez niego schowku.

Wydalenie Gorkiego. Z Rzymu telegrafują. Potwierdza się, że Gorkij, wydalony został z Neapolu i okolicy na żądanie rządu rosyjskiego i tajnej policyi rosyjskiej we Włoszech. W sprawie tej pojawiła się interpelacya w Izbie deputowanych, jednak pozostała ona bez odpowiedzi. Gorkij zapowiedział w dziennikach, że sam opuści Włochy. Rząd jednak nie czekał na to, ale wezwał go do opuszczenia Neapolu. Twierdzą, że zakaz, wydany Gorkiemu, nie odnosi się do całych Włoch.

Mianowania w seminaryach i szkołach średnich. „Gazeta lwowska" ogłasza:

Minister wyznań i oświaty przyznał VIII. klasę rangi nauczycielom szkół ćwiczeń: Michałowi Chrupowiczowi, Stefanowi Skorobohatemu i Bronisławowi Sokalskiemu w męskiem seminaryum nauczycielskiem we Lwowie; Jakóbowi Kowalskiemu, Tadeuszowi Dąbrowskiemu i Karolowi Polakiewiczowi w męskiem seminaryum nauczycielskiem w Krakowie; Aleksandrowi Żerebeckiemu w męskiem seminaryum nauczycielskiem w Samborze; Janowi Gołębiowskiemu w męskiem seminaryum nauczycielskiem w Stanisławowie i Maryi Schilling, kierowniczce ogródka freblowskiego w żeńskiem seminaryum nauczycielskiem w Krakowie.

Minister oświaty zamianował Barbarę Żulińską, pomocniczą nauczycielkę ogródka froeblowskiego w żeńskiem seminaryum nauczycielskiem we Lwowie, nauczycielką ogródka freblowskiego w tym zakładzie; przyznał drowi Stefanowi Tomaszewskiemu, profesorowi filii gimnazyum akademickiego we Lwowie i drowi Wojciechowi Krajewskiemu, profesorowi gimnazyum św. Anny w Krakowie, stypendyum na podróż naukową do Włoch i Grecyi.

Rada szkolna krajowa zatwierdziła Stanisława Wiśniewskiego, rzeczywistego nauczyciela gimnazyum Franciszka Józefa w Dębicy, w zawodzie nauczycielskim i nadała mu tytuł profesora; zamianowała: dra Jana Promińskiego zastępcą nauczyciela w seminaryum nauczycielskiem męskiem w Tarnopolu, Zygmunta Zbijewskiego, asystenta szkoły przemysłowej w Krakowie, nauczycielem technologii chemicznej w tym zakładzie.

Repertoar opery i operetki lwowskiej.

We środę: „Czar walca".
We czwartek: „Pajace" i „Cavaleria Rusticana" (występ Ireny Sołłohub i T. Łowczyńskiego).
W piątek: „Księżniczka dolarów".
W sobotę: „Madame Butterfly" (występ T. Łowczyńskiego).
W niedzielę: „Księżniczka dolarów".
W poniedziałek: „Rozwódka".
we wtorek: „Rozwódka".

Dział ekonomiczny.

Ankieta taryfowa. Z Wiednia telegrafują. W ministerstwie kolei odbędzie się w najbliższych dniach ankieta w sprawie ustalenia nowych podwyższanych taryf na spirytus i naftę. Takie nowe taryfy na zboże i mąkę nie są jeszcze ustalone; w sprawie tej odbędzie się również w niedalekim czasie ankieta.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie Kraków, 20 lipca. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 183, cieląt 268, owiec i kóz 3, nierogacizny 159; razem 563 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od —·— do —·—, woły 54·— do 57·—, krowy od —·— do —·—, jałownik od —·— do —·—, cielęta od —·— do —·—, nierogaciznę tuczną od 0·—— do 0—·—; bitej wagi: nierogaciznę od 148·— do 164·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 80·— do 190·—, woły z paszy od 180·— do 360·—, krowy od 76·— do 120·—, jałówki od 55·— do 110·—, cielęta od 17·— do 40·—, owce i kozy od —·— do 16·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 336 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 189, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 39, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Ceny ziemiopłodów. — Kraków, 20 lipca. Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała —·— do —.—, czerwona i żółta 28·50 do 30·—, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe 20·70 do 22·30, węgierskie 22·50 do 23·—; jęczmień na krupy 18·30 do 19·80, do siewu —·— do —·—; na paszę 17·— do 18·—; owies z opłatą akcyzową 21·90 do 23·30; proso 16·50 do 17·50; jagły 29·— do 30·50; tatarka 21·— do 22·50; kukurydza 18·60 do 19·60; groch 26·50 do 34·—; fasola 19·— do 40·—; wyka —·— do —·—; rzepak zimowy 29·— do 30·50; koniczyna nasienna czerwona 0—·— do 0—·— biała —·— do —·—; tymotka —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 25·— do 33·—; słoma 9·— do 10·40; siano 8·80 do 10·80; koniczyna pastewna 10·— do 11·60 ziemniaki 5·50 do 7·—; jaja za kopę 3·20 do 3·60; masło za 1 kg 2·— do 2·10; spirytus na 95° za 1 hl. —·— do 2·10; okowita na 75° Tralesa —·— do 1·70.

Związek gal. komisyonerów handlu nierogacizny. Wiedeń (St. Marx), 20 lipca. — Na dzisiejszym targu nierogacizny było ogółem 13.410 sztuk, w czem bagonów 7.976, młodych 5434, prócz tego napłynęło w ciągu targu około 700 sztuk. Cena za bagony 102 do 128, za młode 100 do 132 halerzy za kilogram żywej wagi. Galicyjskich było około 2999 sztuk, cena 100 do 128, wyjątkowo do 130.

Zjazd internistów polskich.

Kraków, 21 lipca.

Dzisiejszy dzień rozpoczął się zwiedzaniem Muzeum historycznego dla medycyny polskiej (w gmachu kliniki); objaśnień udzielał dr Korolewicz. Uczestnikom rozdano książkę pod tytułem „Zbiór prac z kliniki medycznej U. J. pod dyrekcyą prof. dra W. Jaworskiego". Na treść dzieła składają się rozprawy drów Szurka, Korolewicza, Męsowicza, prof. Jaworskiego, Łapińskiego, Weinerta, Klugera i Skórczewskiego. Rozdano także drugi numer „Dziennika zjazdu" i nadzwyczajne wydanie „Przeglądu lekarskiego".

Obrady zagaił prezes prof. Gluziński, podając do wiadomości uchwały wczorajszego posiedzenia administracyjnego: statut i tematy przyszłego zjazdu internistów, które będą nosiły nazwę „zjazdów internistów i psychiatrów polskich".

Zjazd uchwalił wysłać memoryał do Wydziału krajowego i ministerstwa spraw wewnętrznych w sprawie energicznego zwalczania gruźlicy i ustawy o chorobach zakaźnych. Opracowania memoryałów podjął się dr Janiszewski.

Nastąpiły dalsze wykłady.

Fabrykaty leków.

Trzeci temat główny zjazdu: „O depravacyi wykonawstwa lekarskiego przez nowoczesny kierunek we fabrykach chemicznych i aptekach (referenci: prof. Walery Jaworski i docent Męsowicz), był przedmiotem obrad dzisiejszych. Główną osnowę referatu zamieściliśmy w porannem wydaniu, obecnie ogłaszamy jeszcze niektóre szczegóły, które przedstawili referenci. Przytoczyli oni historyę dwóch dobrze znanych przetworów leczniczych, któremi lekarze w wykonastwie lekarskiem „świetnie" operują, — na dowód, o ile można na rzetelność nawet pozornie poważnych firm chemicznych liczyć.

Pewien „Chemisches Institut" berliński puścił w obieg z wielkim hałasem lek w pastylkach pod nazwą „pyrenol", jako nowy jednolity związek chemiczny mieniący się „Benzoylthymolnatrium benzoylo-oxybenzoicum". Ma to być według fabrykanta lek wykrztuśny i kojący, przewyższający wszystkie inne. Chemicy twierdzą, że takiego związku chemicznego niema, a nawet nie możnaby go wytworzyć. Badanie zaś przetworu wykazało, że składa się on z mięszaniny równych ilości dwóch surowych i zanieczyszczonych ciał (będźwinianu i salicylanu sodowego), a zatem może to każdy lekarz zapisać w stanie czystym, i wtedy wie przynajmniej, co chory zażywa i jakich skutków leczniczych ma się spodziewać. Chory zaś taniej zapłaci za lek receptowy, niż za lek zapisany pod nazwą „pyrenolu". Ilu to znanych klinicystów złapało się na pyrenol, zachwalając go w świadectwach i poważnych rozprawach klinicznych jako „świetnie działający" lek.

Podobnie puszcza corocznie poważna firma berlińska w obieg nowy preparat pod nazwą „jodofan", jako jednolity związek chemiczny, nadając mu szumną nazwę i wzór: „monojod-dioxybenzolformaldehyd", który to wzór wymaga 47·7 proc. jodu; tymczasem badanie Zernika w Berlinie wykazało tylko 4 proc. jodu. Tak można polegać na reklamach fabrycznych!

Znany jest wszystkim sławny „Fleischsaft Puro", który wyrabia „Zakład medyczno-chemiczny" w Monachium dr Scholla. Zachwalono go jako środek „wybitnie krwio-twórczy, wzmacniający i odżywiający". Przetwór ten, swoją drogą bardzo smaczny, był przez kilkanaście lat z ogromnym entuzyazmem przez lekarzy używany; sypały się pochwały, a szpitale i kliniki rozprawami stwierdzały jego arcyskuteczne działanie na krew, bo przetwór w reklamie uchodził za wyprasowany sok mięsny ze świeżego mięsa, zawierający 33 prc. białka mięsnego, a jeden słoik o 150 grm. miał mieć wartość odżywczą około $2^1/_2$ kg. mięsa! Firma głosiła przytem, ile to tysięcy wołów tucznych zużywa rocznie na wyrób tego przetworu. Dziś się ta blaga urwała, bo drogą badań zdołano wykazać, że „Puro" nie zawiera ani śladu bydlęcego białka mięsnego, o którem wiadomo, że bez zmiany zagęścić się nie da. Badanie zaś dokładniejsze wykryło, że sławne „Puro" składa się z zaprawy, pozostałej po wysoleniu szynek z domieszką białka kurzego i kwasu borowego. Słoik tej mieszaniny, sprzedawanej jako „Puro" po 3 K. 70 hal., ma wartość co najwyżej 20 hal. Gdy fabryce zrobiono zarzut z powodu oszukiwania publiczności i lekarzy, odpowiedziała cynicznie, że skład ją nie obchodzi, gdyż za przetworem przemawiają świetne wyniki lecznicze wykazane i potwierdzone przez tysiące lekarzy, a referent dodaje, zasugestyonowanych oszukańczą reklamą przetworu. Dziś gdy spadła zasłona z istotnego przetworu, grobowa cisza pokrywa „Puro", chwalcy jego milczą ze wstydem, a z nimi wstydzi się cały praktykujący świat lekarski.

Oto dosadne przykłady, w jaki sposób pozornie rzetelne firmy, zwąc się zakładami chemiczno-medycznemi, postępują. Biorą jakąbądź mieszaninę, przedstawiają ją jako nowo utworzony, jednolity związek chemiczny, tworzą dla niego ogromnie fantastyczną nazwę i długi wzór chemiczny, którego lekarz skontrolować nie potrafi i z wielkim podziwem, jako rzeczywisty przyjmuje, wyszukują dla przetworu rzekomo „nowego" wcale ładną nazwę od takiej choroby, która najwięcej zysku może przynieść, fabrykują do tego rozprawy z doświadczeniami na zwierzętach i z obserwacyami dla chorych; ostatecznie zestawiają z tego wszystkiego „uczone" reklamy, aby lekarzy obałamucić. I interes idzie już dobrze. Tylko fabrykant teraz zabezpiecza się przed konkurencyą, zastrzegając się, że jego przetworu nie zdoła nikt naśladować, przestrzega więc przed „bezwartościowem naśladownictwem" i grozi sądowemi krokami. Tego rodzaju postępowania firm, tworzy nowotwór, toczący wykształcenie lekarskie i poniżający praktykę lekarską. To trzeba tępić najostrzejszemi środkami. Lekarze powinni tu zastosować bierny opór przez pisanie recept takie, jak to czynili dawniejsi, tak szanowani lekarze. Zjazd zaś powinien uchwalić energiczną w tej sprawie rezolucyę (tekst jej podaliśmy w wydaniu porannem).

Referat powyższy wygłosił prof. Jaworski, wnioski przedstawił docent Męsowicz.

W dyskusyi zabrał głos dr Mikołajski (Lwów) proponując, aby kwestyę tę poruszyć na najbliższym wiecu Izb lekarskich w państwie. Także świeżo zawiązany Związek prasy lekarskiej polskiej powinien się zająć tą sprawą i wprowadzić pewną cenzurę dla anonsów o lekach, pochodzących z państwa niemieckiego. W końcu należałoby poczynić starania, aby międzynarodowe zjazdy lekarskie wzięły tę kwestyę pod uwagę.

Dr Pisek (Podgórze) uważa za rzecz wskazaną, aby kliniki i powagi lekarskie w pierwszym rzędzie zaprzestały zapisywania fabrykatów leków, a wtedy lekarze praktykujący pójdą za tym przykładem.

Prof. Gluziński (Lwów) zwraca uwagę, że za niektóre marne preparaty wychodzą z Galicyi krocie i miliony. Rzeczą jest lekarzy położyć temu tamę; niech przestaną zapisywać podobne preparaty, a publiczność nie będzie ich kupowała.

Dr Dłuski (Zakopane) podnosi, że n. p. somatozą, którą stosuje się nieraz w ostatnich stadyach suchot ze względów psychoterapeutycznych, powinna być zastępowaną właściwemi pokarmami.

Po przemowie dra Fiedlera (Radom), dra Buzdygana (Kraków) i dra Birkenfelda (Tarnopol), referent prof. Jaworski odpowiadał mowcom. Na uwagę dra Piska, żeby reformę rozpocząć od głowy, oświadczył, że to się robi. Na wykładach profesorowie rzecz tak stawiają, ale nieraz już studenci w odpowiedziach przy egzaminach z terapii lekarskiej polecają fabrykaty leków, zamiast właściwego środka. (Ogólna wesołość).

Rezolucyę uchwalono wraz z dodatkami dra Mikołajskiego — poczem rozpoczęła się **dyskusya nad leczeniem gruźlicy metodą dra Kroklewicza.**

Dr Dłuski (Zakopane) kwestyonuje wartość metody dra Krokiewicza i stawia kilka zapytań.

Dr Fiedler (Radom) oświadcza, że badał chorych, leczonych metodą Krokiewicza i wyraża wątpliwość, czy polepszenie ich stanu odnieść można do tej metody, która nie może sobie zresztą rościć pretensyi, aby była nową, stosuje bowiem środki znane.

Prof. Gluziński (Lwów) podnosi, że metodę stosował w 7 wypadkach w swojej klinice. Metodą tą się nie szkodzi, bo ona składa się ze środków, które są znane. U kilku chorych poprawy mowca nie widział.

Prof. Jaworski (Kraków) sądzi, że o tym sposobie leczenia nie można jeszcze mówić; rzecz trzeba jeszcze badać. Z wypowiedzeniem zdania trzeba jeszcze zaczekać.

Dr Krokiewicz (Kraków) podnosi, że materyał, jaki przedstawił wczoraj w oddziale swoim, był liczny (36 chorych); byli oni leczeni od lat czterech na różne sposoby. — Są to ludzie inteligentni i mogą dokładnie opowiedzieć o przebiegu i nasileniu choroby. Metoda stosuje jedynie środki farmakologiczne, które szkodzić nie mogą. Dalsze badania będą czynione.

Następnie toczyły się rozprawy nad próbą Wasssermanna. (Jest to wstrzykiwanie, t. zw. odczynu Wassermanna celem stwierdzenia, czy w danym organizmie znajduje się jad kiłowy, czy dany osobnik przechodził kiłę lub też nie).

Dr Muttermilch (Warszawa) mówił o stosowaniu w odczynie Wassermanna antigenu nieswoistego.

Prof. Kuczera (Lwów) odczytał referat nieobecnego dr Feuersteina (Bad Hall) p. t. „O wartości klinicznej próby Wassermanna i od siebie dodał kilka uwag.

Docent Nitsch (Kraków), przedstawił szereg uwag o metodzie Wassermanna, na podstawie doświadczeń, dokonanych wspólnie z dr Eisenbergiem.

Obrady trwają dalej.

Kronika lwowska.

Lwów, 21 lipca.

Z Rady m. Lwowa. Rada miejska zajmowała się na ostatniem posiedzeniu sprawą szkół ludowych, których brak coraz dotkliwiej występuje. Obecnie około 50 klas nie ma pomieszczenia. Wydatek na budowę projektowany wynosić ma 2 miliony koron, co się równa wydatkowi rocznemu 60.000 koron.

Gorącą dyskusyę wywołała sprawa budowy pałacu sztuki, na placu Halickim. Na razie decyzyę ostateczną odroczono do września.

W sprawie wystawy grunwaldzkiej we Lwowie w r. 1910 wybrano komitet, który się zajmie przygotowaniem programu.

Na koszta obchodu jubileuszu Słowackiego Rada przyznała kredyt 5000 kor.

Obchody ku czci Słowackiego w miejscach kąpielowych. Komitet obchodu Słowackiego we Lwowie zainicyował w ostatnich tygodniach akcyę tworzenia komitetów Słowackiego po miejscach kąpielowych, zwróciwszy się w tym celu do całego szeregu osób z prośbą o urządzenie obchodów w Zakopanem, Krynicy, Szczawnicy, Rymanowie, Iwoniczu, Truskawcu, Żegiestowie, Lubieniu i t. d. — Nie należy wątpić, że zarówno w tych miejscowościach, jak i w innych, w których komitet na razie nie znalazł jeszcze osób chętnych, powstaną komitety, które dołożą starań wszelkich, by obchody ku czci poety wypadły w sposób godny poety. — Wszelkich wyjaśnień udzieli dr Wiktor Hahn, Brzuchowice pod Lwowem, willa Wołtyńskiego.

Z Austryi.

(Telegramy „Nowej Reformy" z dn. 21 lipca).

Pochwała dla obstrukcyi.

Wiedeń. W biurze wiceprezydenta Izby Zazvorki odbyła się wczoraj konferencya kilku członków stronnictw obstrukcyjnych słowiańskich. O naradzie tej wydany komunikat donosi, że komitetowi wykonawczemu stronnictw obstrukcyjnych wyrażono jednomyślnie podziękowanie za jego zachowanie się. Komunikat stwierdza zarazem, że istnienie Unii słowiańskiej nie jest zachwiane.

Posłowie chorwaccy, serbscy i kilku posłów słoweńskich nie zgadzających się na obstrukcyę, utworzyli klub południowo-słowiański pod przewodnictwem Ploya.

Poseł Ploy oświadczył w rozmowie z jednym z tutejszych dziennikarzy, że Unia słowiańska spełniła w zupełności oczekiwania, do niej przywiązane. Faktycznie miała ona wielkie powodzenie, albowiem podkopała w zupełności ministerstwo Bienertha. Dla każdego jest obecnie jasnem, że gabinet w obecnym składzie nie jest w stanie przeprowadzić cośkolwiek w parlamencie.

Podróże cesarza.

Berlin. „Loc. Anzg." donosi, że z okazyi pobytu cesarza Franciszka Józefa w Bregencyi w sierpniu, przybędą tam celem powitania go, naczelnicy państw, leżących nad Jeziorem Bodeńskiem, a mianowicie: król wirtemberski, W. ks. badeński i następca tronu bawarskiego. Także Szwajcarya przyśle swoich delegatów. Przybędzie tam także hr. Zeppelin ze swoim balonem, aby w obecności cesarza urządzić wzlot.

Upadek gabinetu we Francyi.

(Telegramy „Nowej Reformy" z dnia 21 lipca.)

Paryż. Dzienniki przypisują wynik wczorajszego głosowania także tej okoliczności, że odbyło się ono po raz pierwszy podług nowego regulaminu, przepisującego, że tylko obecni w sali posiedzeń posłowie mają prawo głosowania. Nowy regulamin znosi natomiast dotychczasowy system głosowania przez pełnomocników. Wczoraj brakowało 200 posłów.

Z drugiej strony Clemenceau sam przyspieszył swój upadek przez bardzo agresywne wystąpienie przeciw Delcassému i unikanie wszelkiego kompromisu. Gdyby Clemenceau okazał się był choć trochę skłonnym do kompromisu z Delcassém, wczorajsze głosowanie miałoby zupełnie inny wynik.

Przypuszczają, że obecnie przyjdzie ministerstwo koncentracyi republikańskiej, w którem znajdą się przedstawiciele stronnictw od skrajnych republikańskich, aż do najkonserwatywniejszych.

Oprócz znanych już kandydatów na prezydenta gabinetu wymieniają jeszcze Milleranda i Doumera. Ministerstwo spraw zagranicznych pozostało dalej w rękach Pichona.

Prezydent Fallieres wyraził życzenie, aby minister marynarki Picard zatrzymał swój urząd, czemu Picard odmawia. Oprócz tego ma być utworzone nowe ministerstwo dla spraw pocztowych i telegraficznych.

Clemenceau opuścił gmach ministerstwa w dobrym humorze. W przeciwieństwie do dawniejszych premierów nie mieszkał on w pałacu ministerstwa, lecz zajmował prywatne mieszkanie.

Clemenceau, wychodząc wczoraj wieczorem z gmachu ministerstwa, powiedział do jednego z dziennikarzy:

— Oto widzicie korzyści, jakie odnosi się z tego, jeżeli nie mieszka się w pałacu ministerstwa; przyszedłem tu z parasolem, a wychodzę z laską.

Kandydaci na ministrów.

Paryż. Co do politycznej osobistości, która otrzyma misyę utworzenia gabinetu, panuje wielka niepewność.

Na pierwszym planie stoi Leon Bourgeois, sądzą jednakże, że z powoda podkopanego zdrowia nie przyjmie misyi. Dalej wymieniani są jako następcy Clemenceau: Briand, Poincaré, Pichon i Barthou.

Briand ma, jak się zdaje, bardzo poważne widoki, Pichon i Barthou prawdopodobnie zatrzymają swoje teki.

Wielu deputowanych pragnie, aby minister spraw zagranicznych Delcassé objął tekę marynarki.

Dziś przed południem konferował prezydent Fallières z Clemenceau i prezydentami Izby deputowanych i senatu.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 21 lipca.

Polacy wobec upadku Bülowa.

Berlin. Tutejszy „Dziennik Berliński" odpowiada na wywody pism niemieckich z powodu stanowiska, zajętego przez Polaków w ostatniem przesileniu kanclerskiem. „Dziennik Berliński wywodzi:

W polskim języku nie znamy słowa dla wyrażenia uczucia radości z cudzej szkody, co u Niemców określa słowo „Schadenfreude", ale nauczyliśmy się rozumieć ten wyraz u Niemców i każdy z nas musi być rzeczywiście zadowolony, jeżeli widzi, że naszemi polskiemi głosami, nasz największy wróg od czasów Bismarka, poniósł klęskę i klęskę tę żywo odczuwa.

Nie chcą cara.

Londyn. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miasta w Portsmouth przyszło do burzliwych scen. — Gdy na porządek dzienny przyszło uchwalenie adresu powitalnego dla cara, z galeryi zerwała się ogromna wrzawa. Do dalszych obrad nie dopuszczono. Burmistrz obrady przerwał i przeniósł je do innej sali, gdzie nie było galeryi.

Rozboje w Persyi.

Petersburg. „Now. Wrem." donosi, że na granicy persko-kaukaskiej zachodzą częste rozboje; kupcom rosyjskim zrabowano tam towarów za półtora miliona rubli.

„Now. Wrem." domaga się wysłania tam ekspedycyi karnej i wzmocnienia wojsk na granicy persko-kaukaskiej.

Rząd rosyjski prowadzi obecnie rokowania z nowym rządem perskim w sprawie umieszczenia byłego szacha i przyznania mu odpowiedniej emerytury.

Walki w Melilli.

Madryt. Król Alfons przerwał swój pobyt w San Sebastian i wyjechał do Madrytu na nadzwyczajne posiedzenie Rady ministrów, zwołane z powodu walk w Melilli, które przybrały ogromne rozmiary. Zachodzi konieczność wysłania tam przynajmniej 50.000 żołnierzy hiszpańskich.

Przedwczorajsze i wczorajsze walki w Melilli były nadzwyczaj gwałtowne, przyniosły Marokańczykom olbrzymie straty. Hiszpanie mają 12 zabitych i 21 rannych.

Marokańczycy walczyli bohatersko. Stanęli oni niemal przed samemi armatami, które ich po prostu rozniosły.

Madryt. Rada ministeryalna uchwaliła oddać generalowi Morino do rozporządzenia wszystkie niezbędne środki wojenne.

Melilla. Potwierdza się wiadomość, że wczoraj przed południem przyszło do potyczki, w której jeden żołnierz poległ, a sześciu odniosło rany. Niebawem ma nastąpić napad Kabylów na wyspę Alhucemos.

Sewilla. Brygada piechoty otrzymała rozkaz mobilizacyi.

Nowy szach.

Teheran. Nowy szach przewieziony został z wielką uroczystością z Sultanabadu do Teheranu, zamieszkał w pałacuojca.

Amunicya dla Grecyi.

Berlin. „Tägl. Rundschau" donosi z Aten, że rząd grecki poczynił bardzo wielkie zamówienie amunicyi w Niemczech i w Belgii.

Odszkodowanie.

Konstantynopol. Izba deputowanych uchwaliła kredyt w sumie 220.000 funtów dla osób, które poniosły straty z powodu rozruchów w Adanie i Aleppo.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 21 lipca.

Sensacyjne pogłoski obiegały dzisiaj po mieście naszem, że wczoraj po południu przebywająca w więzieniu śledczem krajowego sądu karnego w Krakowie Janina Borowska, usiłowała odebrać sobie życie przez podcięcie żył u rąk.

Jak stwierdzono, Borowska rzeczywiście skaleczyła się jakiemś narzędziem w lewą rękę, ale nie w zamiarze samobójczym, lecz jedynie tylko, aby przez zranienie się wymódz na prezydyum sądu przydzielenie jej innej dozorczyni gdyż z obecnej, która ją ustawicznie dogląda jest bardzo niezadowoloną.

Morderca adwokata Halbreicha w Białej schwytany? Wczoraj rano koło godziny 10 aresztowała policya na dworcu kolejowym w Krakowie mężczyznę, którego rysopis zgadzał się zupełnie z rysopisem sprawcy morderstwa, popełnionego na osobie adwokata Halbreicha w Białej. Rysopis ten przesłany był drogą telegraficzną krakowskiej dyrekcyi policyi. Aresztowany nazywa się Malisz i jest funkcyonaryuszem kolei północnej. W krytycznym czasie bawił Malisz w gościnie u gospodyni zamordowanego, Kaifaszowej w Bielsku, i badany przez komisarza policyi dra Jasieńskiego, nie umiał podać dokładnego alibi w chwili zbrodni. Płakał on i wikłał się w zeznaniach, tak, iż podejrzenia przeciw niemu znacznie się wzmogły.

Po przesłuchaniu odstawiono Malisza do aresztów policyjnych, a telegraficznie wezwano z Bielska prowadzącego śledztwo sędziego dra Goldberga i naczelnika policyi p. Schmida, którzy dziś do Krakowa przybyli.

Sufrażystki w więzieniu. Z Londynu donoszą: Kilka aresztowanych sufrażystek nie przyjmowało przez 5 dni pokarmu, ponieważ umieszczono je w jednej celi ze zwykłymi więźniami.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Za prawdziwie troskliwą opiekę w przebiegu bardzo poważnej choroby wewnętrznej i zupełne wyleczenie, składamy publicznie serdeczne podziękowanie Wnemu Panu dr. Arturowi Frommerowi w Krakowie.

4690 Wdzięczni **Kulowie.**

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 21 lipca. (Giełda południowa.)
Marki 117·35. Renta majowa 96·05. Renta koronowa węgierska 92·85. Akcye austr. zakł. kred. 638·—. Akcye węg. zakł. kred. 751·—. Akcye Anglobanku 299·50. Akcye Unionbanku 549·50. Akcye Bankvereinu 527·—. Akcye Länderbanku 451·—. Akcye kolei państwowych 723·25. Lombardy 109·25. Akcye fabryki broni 666·—. Akcye tytoniowe 0—·—. Alpiny 650·—. Rima-Muranyi 584·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2607·—, Losy tureckie 183·—. Ruble 253·50.
Usposobienie: spokojne.
Berlin, 21 lipca. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 200·50. Tow dyskontowe 187·—.
Usposobienie: spokojne.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 21 lipca. Pszenica na październik 13·68 do 13·69; pszenica na kwiecień od 13·93 do 13·94; żyto na październik 9·86 do 9·87; owies na październik od 7·56 do 7·57; kukurydza na lipiec od 7·72 do 7·73; kukurydza na sierpień od 7·80 do 7·81; kokurydza na maj 1910 r. od 6·88 do 6·89; rzepak na sierpień od 14·25 do 14·35. Wszystko za 50 kg.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe, pięknie.

L. 1348. 4538 2 3

Konkurs

Wskutek uchwały Wydziału powiatowego w Nowym Targu z dnia 6 b. m., rozpisuje się ponownie konkurs na posadę **lekarza okręgowego** w Poroninie z siedzibą w Poroninie.

Do okręgu tego należą gminy Biały Dunajec, Brzegi, Bukowina, Gliczarów, Kościeliska, Murzasichle, Poronin, Zubsuche, tudzież ta część Zakopanego, która nie należy do rejonu Stacyi klimatycznej.

Ubiegający się o tę posadę mają przedłożyć:

1) Dowód obywatelstwa austryackiego;
2) Dyplom doktora medycyny;
3) Dowód nieprzekroczonego wieku lat 40, którego nie wymaga się od kandydatów, którzy taką posadę już zajmują;
4) Dowód przynajmniej dwuletniej praktyki w zawodzie lekarskim;
5) Dowód znajomości języka polskiego;
6) Świadectwo fizycznej zdolności wydane lub stwierdzone przez c. k. lekarza powiatowego.

Między kandydatami mają pierwszeństwo ci, którzy udowodnią przynajmniej dwuletnią służbę w szpitalu powszechnym po uzyskaniu dyplomu doktorskiego, albo że złożyli z pomyślnym skutkiem egzamin fizykacki.

Do posady tej przywiązana jest płaca 1000 koron rocznie i ryczałt na objazdy w kwocie 700 koron w miesięcznych ratach z góry płatnych.

Posada nadaną zostanie prowizorycznie z prawem do stabilizacyi po jednorocznej zadowalniającej służbie.

Obowiązki lekarzy okręgowych określa ustawa z dnia 2 lutego 1891 Dz. u. kr. Nr. 17, rozporządzenie wykonawcze do tej ustawy i ustawy z 5 października 1906 Dz. u. kr. Nr. 198 wydane przez c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym, tudzież instrukcya służbowa dla lekarzy okręgowych. Podania należycie udokumentowane mają być wniesione do Wydziału powiatowego w Nowym Targu w terminie **do dnia 15 sierpnia 1909** włącznie.

Wydział Rady powiatowej w Nowym Targu,

dnia 7 lipca 1909.

Prezes:
Witold Uznański.

L. 1108. 4555 2 3

Konkurs

na posadę **likwidatora** powiatowej kasy oszczędności w Bochni, z płacą roczną 2000 koron, dodatkiem na mieszkanie 400 koron, prawem do 5-ciu poborów 5-cio letnich po 200 koron i emeryturą.

Od kandydata wymaga się nieprzekroczonego 40-go roku, ukończenia akademii handlowej, tudzież odbytej praktyki przy zakładach finansowych. — Kandydaci z praktyką kas oszczędności będą mieli pierwszeństwo.

Pierwszy rok służby uważany będzie za prowizoryczny, poczem może nastąpić stabilizacya.

Podania, należycie udokumentowane, należy wnosić najdalej do **15 sierpnia b. r.** do Dyrekcyi powiatowej Kasy oszczędności.

Dyrekcya powiatowej Kasy oszczędności w Bochni,

dnia 12 lipca 1909.

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 15 czerwca do 15 września 1909 (czas środk. europ.).

Odchodzą z Krakowa:

12.10 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
3.03 w nocy (posp.) do Lwowa. Od 15 lipca do Czerniowiec.
4.30 rano (osob.) do Oświęcima.
6.43 r. (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk i do Ickan (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
7.15 rano (posp. sezon.) do Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 30 września.
8.00 r. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy ruskiej).
8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9.02 r. (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
10.30 rano (osob. sez.) do Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 30 września.
11.00 r. (osob.) do Podwołoczysk, Ickan, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1.15 r. (osob.) do Suchej i Oświęcima.
1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.53 pop. (błyskawiczny) do Lwowa z połączeniami do wszystkich odnóg).
3.05 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła i Nowego Sącza.
3.45 pop. (osob. sez.) do Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 30 września.
6.10 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7.50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8.00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, i Przemyśla.
8.38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9.00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk.
10.30 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11.05 w nocy osob. do Wieliczki.
11.52 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

12.50 w nocy (posp.) ze Lwowa. Od 15 lipca z Czerniowiec.
3.35 rano (osob.) z Podwołoczysk.
5.10 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6.07 r. (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6.40 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
7.28 r. (miesz.) z Wieliczki.
7.40 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7.5? r. (osob.) z Oświęcima.
8.45 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10.35 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11.35 r. (miesz.) z Wieliczki.
1.00 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.12 pop. (osob. sez.) z Tarnowa w niedziele, czwartki i święta.
1.27 pop. (osob.) z Borków wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2.04 pop. (osob. sez.) z Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 30 września.
2.24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
3.30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4.45 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
6.00 wiecz. (osob.) z Tarnowa.
6.22 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
6.50 wiecz. (osob.) z Wieliczki
7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8.10 wiecz. (posp. sez.) z Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 30 września.
9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9·25 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk i Ickan
10.10 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, N. Sącza.
11.10 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego.
11.15 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizi'ego, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Już nadeszły najświeższe nowości

TAPET

zwyczajnych, skórzanych, Metaxin, Tecco i t. p., których wzory wysyła opłatnie

W. ADAMSKI

LWÓW HOTEL ŻORŻA LWÓW

2587 14 24

Ogłoszenie.

Niniejszem zawiadamiam P. T. Publiczność, iż z dniem 1 lipca b. r. przeniosłem swoją

Pracownię sukien męskich

z ul. Zwierzynieckiej l. 7

na ulicę Garbarską l. 22

vis-à-vis kościoła OO. Karmelitów.

Z szacunkiem
Piotr Zaczyński
4509 3 3 ul. Garbarska l. 22.

Porter angielski

wytrawny,

poleca 4090 7 9

A. HAWEŁKA

c. k. Dostawca Dworu w Krakowie.

„Oszczypki“ prawdziwe serki owcze, poleca handel win i delikatesów **Wł. Łuszczewskiego w Zakopanem.** — Wysyła w każdej ilości po cenie 90 hal. za sztukę. 4568 3 5

Masło

naturalne, co dzień świeżo, wysyła w 5-cio kilowych paczkach franko do każdej stacyi pocztowej za pobraniem po cenie 9 K 60 h. **Jan Barnaś, Szepesófalu,** Węgry. 4514 8 20

Wózek i powozik

do sprzedania. Pędzichów 18. 3297 16 0

Wyroby tkackie

z najlepszego przędziwa, jak najstaranniej wykonane, jako to:
Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy, dreliszki, chusteczki do nosa, ręczniki, ścierki, obrusy, serwety, barchany, flanele, szewioty, płócienka kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i t. p. poleca najtaniej

Tkalnia płócien

Michała Męsowicza

w Korczynie obok Krosna.

Na żądanie próbki i cennik.

Kto tylko raz jeden zamówił towar z mojej tkalni, ten gdzieindziej płócien kupować nie będzie. 4451 3 20

Do nabywania z poręczeniem naturalnych

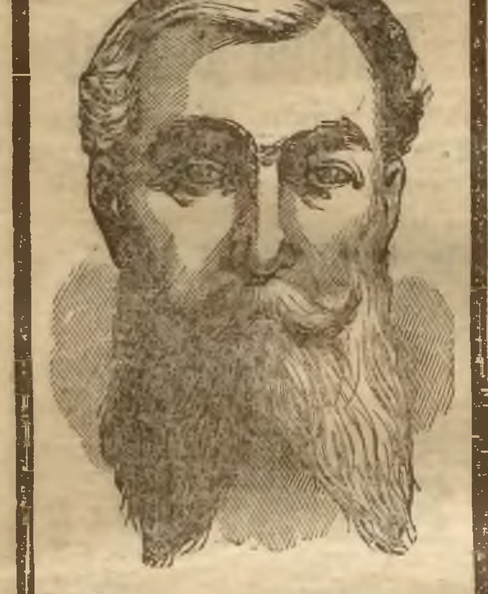
Istryjskich win białych i czerwonych

poleca się

„GOSPODARSKA ZVEZA“

Stow. zarej. z ogr. por.
w Lublanie (v Ljubljani).

Próbki na żądanie za darmo!
Ceny bezkonkurencyjne!
Sprzedaje się najmniej beczkę (500—700 l.). 4668 1 5



Siwe włosy!

znikają **natychmiast** po użyciu środka

W. Seegera „Nuxol“ lub „Pigmentin“

Kto chce je usunąć **powoli i niezacznie,** niech użyje środka

W. Seegera „Nuancin“

przetworu przeźroczystego jak woda, podobnego raczej do wody na włosy.

Komu **wypadają** włosy lub ma **łupież** (łuski) **na głowie,** niech używa wody do włosów

W. Seegera balsamu brzozowego

który zawiera czysty, **leczący** sok brzozy.

Jedynie prawdziwe wyrobu W. Seegera, Wiedeń, VII/1. — Warszawa: Składy we wszystkich aptekach, drogueryach, lepszych perfumeryach i zakładach fryzyerskich. 4083 10 40



Pierwszy krajowy, hurtowny i częściowy skład gramofonów

Józefa Wekslera.

Lwów Sykstuska 2. Tel. 2033 II.

Odznaczony na wystawie jubileuszowej najwyższem odznaczeniem GRAND PRIX.

Kraków Grodzka 71. (obok Wawelu).

Jeneralne zastępstwo Akc. Tow. Gramofonów z marką „Piszący Aniołek“. Poleca swoje stanowczo bez szmeru grające gramofony uznane przez pierwszorzędnych znawców za najlepsze i najtrwalsze. Korzystna wymiana płyt. Części składowe i warsztaty reperacyjne na miejscu. 186 32 0

Gramofon koncertowy z 10 płytami 60 koron.

Cenniki darmo i opłatnie. Przeróbka lub zamiana Pathéfonów na Gramofony, oraz wielki wybór Pathéfonów i płyt.



Do wynajęcia każdego czasu

przy ul. Sławkowskiej l. 29: na I piętrze 4 (3) pokoje (ewent. z kuchnią); na II pięt. 2 pokoje z kuchnią i przedp. Wiadomość: Szpitalna 17, II p., (od 2—3). 4643 3 6

Potrzebny uczeń

do praktyki w cukierni **Adama Piaseckiego, Kraków, ulica Długa 10.** 4640 3 0

Wiśnie hiszpańskie

do smażenia i kompotu, codziennie świeżo zerwane, wysyła w koszyczkach 5 kg. franko za zaliczką tylko 4 K 50 h **Dom eksportowy Gottfrieda w Zaleszczykach.** 4493 6 6

Ważne dla Pań!

Okazyjna sprzedaż z Paryża!

Najmodniejsze obecnie **szpilki lokowe,** każda z 5-ciu loków, sztuka **4 kor.**
Wianuszki lokowe (z 10 loków) **8 kor.** (We wszystkich odcieniach).

Na prowincyę, za przesłaniem małej próbki w liście, odwrotnie natychmiast wysyłam.

ST. WISKIDA
COIFFEUR — PARFUMEUR
Kraków 3973 9 10
ul. Sławkowska obok Hotelu Saskiego.

L. 2436. 4603 2 3

Konkurs

Z mocy uchwały Rady powiatowej w Nowym Sączu, zapadłej na posiedzeniu dnia 30 czerwca 1909 odbytem, rozpisuję konkurs na opróżnioną od dnia 15 sierpnia 1909 r. posadę **sekretarza** Rady powiatowej w Nowym Sączu z płacą roczną 3660 koron, płatną w miesięcznych ratach, i dodatkiem na mieszkanie 732 koron rocznie, taksamo płatnym.

Kandydaci winni się wykazać:

1) świadectwem trzech egzaminów państwowych z ukończonych nauk prawniczych;
2) metryką urodzenia;
3) świadectwem przynależności;
4) opisem dotychczasowego zajęcia od czasu ukończonych nauk prawniczych, popartym odnośnemi świadectwami.

Tak udokumentowane podanie wnosić należy do Wydziału powiatowego w Nowym Sączu w nieprzekraczalnym terminie do **dnia 7 sierpnia 1909.**

Wydział Rady powiatowej.

Nowy Sącz, dnia 15 lipca 1909.

Prezes Rady pow. w z.
St. Potoczek w. r.

Kontynentalno-transatlantyckie Biuro podróży

Heumattstr. 11 **BAZYLEA** Heumattstr. 11

Sprzedaż biletów okrętowych i kolejowych.

4544 3 4

Rzadka sposobność!

Folwark 72 morgowy, pszennej ziemi w jednym kawałku, będący obszarem dworskim, **uroczo położony,** z sadem i ogrodem 5 morgowym o drzewach bardzo szlachetnych, z dobremi budynkami gospodarczemi, z inwentarzem żywym i martwym, z tegorocznemi zbiorami, kamieniołomem i szutrowiskiem, 12 minut jazdy koleją z Tarnowa w kierunku Sącza, jest do sprzedania z powodu wyjazdu. Folwark ten ze względu, że większa rzeka, stacya kolejowa, kościół, poczta i telegraf i szkoła są w miejscu w bezpośredniej styczności, nadaje się znakomicie pod fabrykę, a zwłaszcza fabrykę dachówek i dren. Jest on jak wymarzeniem dla urzędnika lub pensyonisty, chcącego mieszkać na wsi, a używać przyjemności miejskich zwłaszcza, że dzieci chodzące do szkół średnich w Tarnowie, mogą mieszkać przy rodzicach. Znakomicie też nadaje się na prowadzenie gospodarstwa mleczno-sadowniczo-ogrodniczego. Do kupna potrzebna gotówka 30.000 koron. Zgłoszenia za dołączeniem marki 10 halerzowej pod adresem: **„Obywatel“** poste restante **Rzeszów.** 4416 5 5

Zakład pogrzebowy odznaczony najwyższemi nagrodami

JANA WOLNEGO

przy ul. św. Tomasza l. 4, tuż przy placu Szczepańskim. Filia: ulica Kopernika l. 6. — Telefon Nr 331.
Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych, oraz sprowadzania zwłok do wszystkich krajów europejskich. 12 171 0

LOTERYA

na sanatoryum nauczycielskie.

Cel tak bardzo doniosły, jak zdrowie nauczycielstwa, poczucie wdzięczności dla wychowawców młodego pokolenia, potrzeba społeczna, aby **każdy** nauczyciel mógł spełniać swe obowiązki, a wreszcie bardzo **korzystny** plan głównych i pobocznych wygranych, powinny zapewnić loteryi fantowej na budowę sanatoryum dla **piersiowo chorych** nauczycieli, bez różnicy narodowości i wyznania, jak najwszechstronniejsze poparcie.

Dochód z loteryi jest przeznaczony na sanatoryum nauczycielskie, a więc grosz każdy z lichwą odpłacony będzie, bo przyniesie zdrowie wielu jednostkom zdolnym do pracy kulturalnej i społecznej.

A sanatoryum nauczycielskie to gwarancya zdrowia nietylko nauczycieli, ale i dziatwy ich pieczy powierzonej.

Do tego dodać należy, że plan gry dając każdemu nabywcy nadzieję **trzech głównych wygranych:** w kwocie **15.000** koron, **9.000** koron i **3.000** koron, tudzież **5.000 pobocznych** wygranych w postaci **5.000 fantów,** łącznej wartości **70.000** koron. 1601 10 10

Losy po 1 koronie wszędzie do nabycia.

Bez pośrednictwa!

Realność składająca się z oficyny dwupiętrowej, przynosząca około 4000 K rocznie, z placem budowlanym pod większy budynek, blisko plantacyj w Krakowie, z wolnej ręki do sprzedania. — Zgłoszenia pod „Realność“ poste restante Kraków 1. 4638 3 3

---

20 lat (81%)

mającą czystą **żytniówkę** wysyła Zarząd gorzelni znanych dóbr Grodkowice-Brzezie w gąsiorach oplecionych $3^1/_4$ l. za 10 K 20 h, 5 l. za 15 K 20 h franko za zaliczką. — Adres: **Zarząd gorzelni Brzezie** (p. loco). 4427 5 6

Z powodu wyjazdu do sprzedania

portyery jedwabne, dywany, garderoba damska. Ul. Karmelicka 37, I p. 4639 3 3

Morele Zaleszczyckie

znane za najlepsze, kosz 5 kg. za kor. 3·50 wysyła codziennie świeże Owocarnia Krajowa, Lwów, Pańska 11, Piotr Bereźnicki. 4642 3 10

Starszy rutynowany laborant poszukuje od 1 sierpnia b. r. zajęcia w aptece. Wiadomość: A. Fencki, Tarnów, Ogrodowa 26. 4646 2 3

Pomocnik handlowy

bufetowiec, znajdzie pomieszczenie od 1 sierpnia 1909 w handlu Zawiliński & Król. Kraków, Karmelicka 4. — Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 4657 2 4

STORY

patyczkowe, **żaluzye** deszczułkowe, **rolety** płócienne z samozwijaczem prawdziwie amerykańskim najlepszej jakości po bardzo przystępnych cenach, poleca **Fabryka rolet i żaluzyi** pod firmą

WŁADYSŁAW PĘDZIWIATR
Dębniki przy Krakowie
ulica Podgórska l. 16, dom własny.

Zamówienia na prowincyę uskutecznia się odwrotnie. 2632 12 20

Wdowa młoda inteligentna, poszukuje posady za gospodynię lub do dzieci. **Marya II.** poste restante **Kraków,** gł. poczta. 4651 2 2

Pensyonat „UKRAINA“

poszukuje doskonałej **kucharki** lub **kucharza** na sierpień, Karmelicka 40. 4666 2 2

Pomocnik biurowy

obznajomiony z manipulacyą sądową i adwokacką, piszący biegle na maszynie, poszukuje miejsca. Zgłoszenia pod: **A. W.** poste restante **Tarnów.** 4585 2 3

Poszukuję do kupna: Kamienicy w Krakowie, dobrze zbudowanej, rentownej, w dzielnicy I, III, IV lub V, oraz majątku ziemskiego w Galicyi zachodniej, możliwie z lasem zdatnym do wyrębu. Zgłoszenia listowne dla **S. W.** przyjmuje: Adam Biliński, Dom handl. i przemysł. w Krakowie, ulica Szewska l. 11. 4655 2 2

Pomocnika

starszego, zdolnego ekspedyenta przyjmie zaraz skład sukna F. & E. Zajączek i Lankosz, Lwów, Jagiellońska 3.

Zgłoszenia z prowincyi z fotografią i odpisami świadectw, których się nie zwraca. 3719 17 0

Wózki resorkowe, omnibus letni na 8 osób, kuczerfaeton tanio do nabycia. Kraków, ul. Starowiślna 28, Himelblau. 4623 2 8

MOLE!

Fenilin do wyniszczenia moli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach. Flakon K 1·20.

Ziółka antymolowe do przechowania futer. — Pudełko 60 halerzy. 2237 16 0

Papier antymolowy ochrania od moli futra, suknie, portyery, firanki i meble. — Sztuka 6 h.

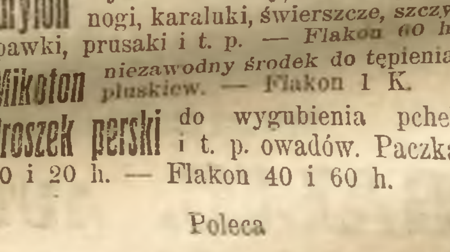
Grylon wytruwa szwaby, karakony, stonogi, karaluki, świerszcze, szczypawki, prusaki i t. p. — Flakon 60 h.

Mikoton niezawodny środek do tępienia pluskiew. — Flakon 1 K.

Proszek perski do wygubienia pcheł i t. p. owadów. Paczka 10 i 20 h. — Flakon 40 i 60 h.

Poleca

JAN IKNATOWICZ
w Krakowie, Sukiennice 20.



EKSTRAKT ORZECHOWY

do farbowania siwych włosów

wynalazku **Juliana Józefowicza,** perfumera.

Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szary i blond.**

W Krakowie, u Reima i Spółka, Rynek gł. Linia A-B., J. Hanaka i Spół., droguerya, Szewska, Fr. Zopotha, droguerya, Sienna oraz w innych drogueryach.

Cena flakonu **3 korony,** flakoniki próbne **kor. 1·20.** 1185 11 11

Przesyłka i główny skład:
w Warszawie, ul. Nowa Senatorska L. 2.

Pomocnik handlowy

biegły w ekspedycyi, z działu przyborów do szycia i haftu, towarów modnych damskich, zostanie przyjęty do magazynu **E. Smidowicza, Kraków.** 4697 1 3

Uczeń VIII kl. gimn.

pragnie wstąpić do apteki na praktykę. Zgłosz.: **„Aspirant“** poste rest. **Ryczów.** 4688 1 3

Do sprzedania

dobrze idąca łaźnia parowa i wanienna z parcelą budowlaną lub bez. Bliższa wiadomość: **Jadwiga Kotlarska,** Żywiec, ulica Sokola. 4691 1 3

Młoda

inteligentna panienka, posiadająca 9 klas, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Wiadomość: **„Tomaszewska“** poste restante **Bochnia.** 4693 1 3

Kamienicę II-piętrową, z ogrodem i wszelkiemi wygodami, wolną od podatków, w Dz. IV, sprzedam bez pośrednika. Zgłoszenia listowne pod **K. S. 50.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 4689 1 4

Dwa pokoje

umeblowane na I p. dla osób poważniejszych za 70 K. Długa 21. 4626 3 0

Buchalter-bilansista

biegły korespondent polsko-niemiecki poszukuje posady. Zgłosz.: **J. L.** poste restante **Kraków.** 4515 3 4

Bezpłatnie w Zakopanem udziela wszelkich informacyj co do mieszkań i wykwintnych pensyonatów Handel win i delikatesów „pod Palmą“ Wł. Łuszczewskiego w Zakopanem, Krupówki. — Telefon Nr 7. 4537 2 2

Dla przejezdnych

lub na czas dłuższy, pokoje umebl. z utrzymaniem lub bez. Krupnicza 10, II p. 4551 4 8

Dom murowany, nowy, dachówką kryty, składający się z 2 pokoi, przedpokoju, kuchni, werandy, komory, piwnicy, do tego studnia, ogród kwiatowy i warzywny, sad, do sprzedania w Tenczynku „na piasku“, za 6000 koron. — Wiadomość: Franciszek Rużyczka, Tenczynek. 4569 3 4

Asystent farmacyi i droguista

obecnie na posadzie w aptece, pragnąłby ją zmienić na inną w aptece lub droguery. Zgłoszenia pod **S. K. R. 100** poste restante **Tarnów.** 4650 3 6

Taczek kutych po cenie niskiej dostarcza na zamówienie **Samuel Himelblau, Kraków, ul. Starowiślna 28.** 4624 2 8

Lokomobila z młocarnią

firmy angielskiej Clayton & Shuttleworth, używana, lecz w bardzo dobrym stanie, znakomicie funkcyonująca, z powodu wydzierżawienia majątku tanio do sprzedania. — Bliższych wiadomości udzieli z grzeczności Dyrektor Mleczarni Łuczanowickiej, Kraków, ul. Podwale 6. 4635 3 0

Solicytator adwokacki

rutynowany, 15 lat praktyki, poszukuje natychmiast posady. — **„Solicytator“** poste restante **Gorlice.** 310 12 0

Do sprzedania zaraz

młyn wodny polski o jednym kamieniu z holendrem do robienia pęcaku, oraz tracz wodny o jednym gatrze, z gruntem i lasem, razem około 5 morgów. Okolica lesista, w miejscu stacya kolei, poczta i kościół oraz w bliskości Zakład kąpielowy. — Zgłoszenia tylko listowne przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod **2580.** 2580 17 0

Mężczyzna

na stanowisku, lat 25, ożeni się z panną inteligentną. Wiadomość: **Bluszcz 19** poste restante **Kraków.** 4637 3 3

Küfferlego

wyśmienite słodowe karmelki nadziewane przeciw kaszlowi

do nabycia w handlach:

L. Aksmanna, B. Auisa, L. Dintenfassa, M. Dutkiewicza, A. Frassa, M. Jablonera, S. Nikla, P. Korna, J. Kuczmierczyka, A Reifera droguerya, L. Sykutowskiego, R. Schwimmera, Zawilińskiego i Króla, Z. Nasalika. 71 29 0

J. RIPPER

Skład piwa w Krakowie ul. św. Jana L. 5. — Telefon 95.

Poleca P. T. Publiczności znakomite piwa

okocimskie i pilzneńskie

w beczkach i butelkach. Wysyła piwo na prowincyę.

Konkurs.

Celem obsadzenia posady **lekarza miejskiego** w Starym Samborze rozpisuje się konkurs.

Płaca roczna wynosi 1400 koron i dwa pięciolecia po 200 koron.

Podania mają być wnoszone na ręce Zwierzchności gminnej w Starym Samborze do **dnia 20 sierpnia b. r.** i załączyć należy następujące dokumenta:

1) metrykę urodzenia na dowód, że kompetent nie przekroczył 40 roku życia;
2) dyplom doktora wszech nauk lekarskich, włącznie położnictwa;
3) świadectwo moralności i przynależności.

Posada zostanie nadaną prowizorycznie na jeden rok, zaś po upływie roku nastąpić może stabilizacya według normy urzędników państwowych.

Zaznacza się przytem, że okolica Starego Sambora jest dość obszerna, a sił lekarskich bardzo mało, więc kompetent może liczyć na liczną prywatną praktykę.

Stary Sambor, dnia 19 lipca 1909.

4684 1 3 **Urząd miejski.**

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski